

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDANSK, NIEDZIELA, DNIA 18 LUTEGO 1949 R.

Nr 43 (608) DOWEJ

WYWIAD Z GŁÓWNYM PEŁNOMOCNIKIEM DO SPRAW PODATKU GRUNTOWEGO

str. 2

ROBOTNICZY PORTU WĘGŁOWEGO W GDYNI ZWYCIĘŻYLI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

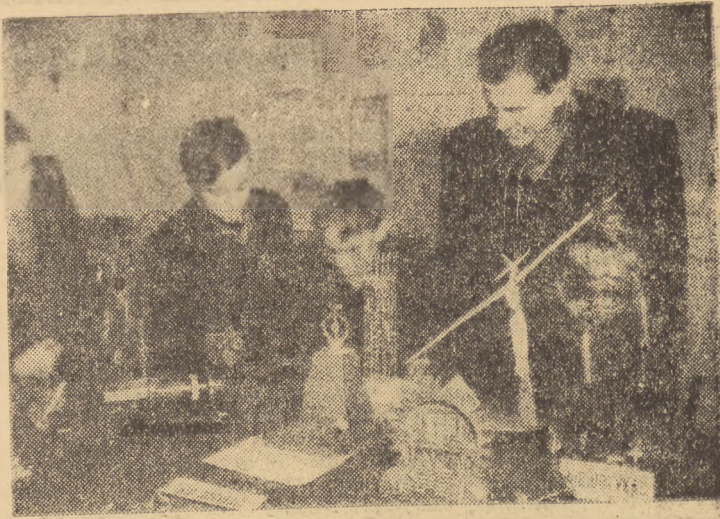
str. 3

ZWIĘKSZYĆ OPIEKĘ NAD OŚRODKAMI MASZYNOWYMI

str. 4

SZKOŁA - POMNIK POLSKI LU

str. 5



W Warszawie otwarta została wystawa p. h. „Arty i Konj” do której przeniesiono eksponaty z wystawy darów przekazywanych w Politechnice

Zaprzestanie wrogiej polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej

warunkiem udziału Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

Odpowiedź Polski na obłudne pretensje rządu jugosłowiańskiego

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo spraw zagranicznych Jugosławii skierowało w dniu 1. 2. b. r. do Ambasady R. P. w Belgradzie notę w sprawie narady gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w Moskwie w styczniu 1949 r. oraz w sprawie powołania do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tych krajów.

Rząd jugosłowiański wyraża w nocie swej zdziwienie z powodu tego, że nie zaproszono Jugosławii na wspomnianą wyżej naradę. Rząd Jugosławii oświadcza, że niezaprośzenie Jugosławii oznacza akt dyskryminacji, który jest sprzeczny z układami, jakie Jugosławia zawarła z państwami, uczestniczącymi w naradzie.

Nota stwierdza, że uchwały powzięte na tej naradzie, a w szczególności ustalenie zasady równości i pełnego równouprawnienia wszystkich państw, należących do wspomnianej Rady, odpowiadają poglądom rządu jugosłowiańskiego. Rząd jugosłowiański wyraża opinię, że wobec tego mógłby również uczestniczyć w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Rząd jugosłowiański wysuwa przy tym, jako warunek swego udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — żądanie nie zwłocznego przystąpienia do realizacji wszystkich zobowiązań, wynikających z układów, zawartych z Jugosławią oraz położenie kresu kampanii skierowanej przeciwko Jugosławii.

Noty o identycznym brzmieniu skierował rząd jugosłowiański również do ambasad Zr. Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

W odpowiedzi na notę jugosłowiańską ambasador R. P. w Belgradzie Jan Karol Wende złożył notę Rządu Polskiego o następującym brzmieniu:

Rząd Polski rozważył notę rządu Federacji Ludowej Republiki Jugosławii z dnia 1 lutego 1949 r., która wyraża „zdziwienie” z powodu niezaprośzenia Jugosławii do udziału w Naradzie Gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w styczniu roku bieżącego w Moskwie oraz zawiera twierdzenie, że w skutek tego popełniono w stosunku do Jugosławii „akt dyskryminacji”, sprzeczny „z istniejącymi układami, zawartymi przez Jugosławie z ZSRR, Polską i z innymi krajami — uczestnikami wspomnianej narady”.

Rząd Polski uważa, że cytowane wyżej twierdzenie rządu Jugosławii jest pozbawione podstaw, albowiem właśnie rząd Jugosławii zajmował w sprawie stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, uniemożliwił udział Jugosławii w naradzie moskiewskiej.

Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że to wrogię stanowisko rządu Jugosławii w stosunku do Polski pozostaje w całkowitej sprzeczności z polsko-jugosłowiańskim układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz tymi zobowiązaniami, które wynikają dla Jugosławii z tego układu. W tych okolicznościach rząd Jugosławii nie ma podstaw do wyrażania zdziwienia z powodu niezaprośzenia przedstawicieli jugosłowiańskich na wymienioną wyżej naradę w Moskwie, a równocześnie nie może być mowy o jakiegokolwiek bądź dyskryminacji.

Co się tyczy zagadnienia „rów-

ności” i „pełnego równouprawnienia” wszystkich uczestników Rady, o których mowa w nocie rządu Jugosławii, to powyższa zasada zawsze leżała u podstaw polityki ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Właśnie polityka rządu Jugosławii narusza tę zasadę, usiłowanie zaś przedstawienia tej zasady jako czegoś nowego w polityce ZSRR i krajów demokracji ludowej jest tylko jeszcze jednym dowodem dwulicowości rządu Jugosławii.

Rząd Jugosławii wysuwa dwa warunki swego przystąpienia do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej:

Po pierwsze, Rząd Jugosławii żąda zaprzestania działania istniejących układów z Jugosławią o wzajemnej pomocy i przyjaźni, naruszonych jakoby przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ta pretensja rządu Jugosławii jest nawskróś obłudną i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański. W rzeczywistości to nikt inny, a właśnie rząd Jugosławii naruszył te układy i zobowiązania, zastępując dawną politykę przyjaźni z Polską — polityką wrogości.

Powtórze, rząd Jugosławii domaga się zaprzestania kampanii prowadzonej rzekomo przeciwko Jugosławii. Ta pretensja jest również nawskróś obłudną i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański. Rząd Jugosławii nie może nie wiedzieć, że ani Związek Radziecki, ani kraje demokracji ludowej nie prowadzą żadnej kampanii przeciwko Jugosławii, stosują zaś jedynie krytykę, wrogię w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, polityki rządu Jugosławii. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że rząd Jugosławii stosuje masowe represje i aresztowania wobec obywateli jugosłowiańskich, stojących na stanowisku przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Tych masowych represji i aresztowań nie można kwalifikować inaczej, niż jako przejaw wrogiej polityki w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej została utworzona nie dla zwykłej współpracy gospodarczej, jaka istnieje na przykład między ZSRR a Belgią czy Holandią w dziedzinie handlu. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest utworzona dla szerokiej współpracy gospodarczej krajów, które stosują wzajemnie uczciwą i przyjaźnią politykę.

Rząd Polski uważa za pożądaną udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Ale udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej możliwy jest tylko w wypadku, jeżeli rząd Jugosławii wyrazi swoje wrogię polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej i powróci do dawnej polityki i przyjaźni.

Rząd Polski nie wątpi, że tylko zdecydowane zerwanie z polityką wrogości i przejście na drogę polityki przyjaźni może odpowiadać najistotniejszemu interesom narodów Jugosławii, interesom ich rokitu gospodarczego i niezawisłości Jugosławii.

Odpowiedź podobnej treści złożył charge d'affaires ZSRR w Jugosławii, Sznukow w dniu 11 lutego 1949 r.

„SPISEK MILCZENIA” większości Rady Bezpieczeństwa wobec radzieckiej rezolucji rozbrojeniowej

NOWY JORK, PAP. Jak już donosiliśmy, proamerykańska większość Rady Bezpieczeństwa stwardowała onegdaj nową radziecką rezolucję rozbrojeniową.

Oto jak większość zgromadzenia zamianowała swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej:

Na wstępie posiedzenia delegat amerykański Warren Austin dał do zrozumienia, że liczy na to, iż dyskusja na temat propozycji radzieckich nie będzie i że Rada natychmiast odrzuci propozycje radzieckie. Delegat Kanady — poparł skwapliwie ten apel do zorganizowania „spisku milczenia” w stosunku do propozycji ZSRR. Inni delegaci, należący do większości uległej USA, w ogóle nie zabrali głosu.

Delegat radziecki Malik wygłosił przemówienie, wyjaśniające istotę nowych propozycji radzieckich. Przypomniał on, że Związek Radziecki, w myśl podstawowych zasad swej polityki walki o pokój, czynił oddawna starania na forum ONZ, by wprowadzono w życie uchwałę Generalnego Zgromadzenia z 1946 r., przewidującą ogólną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakaz energii atomowej. Wyśiłki te spotykały się jednak wciąż z oporem ze strony delegacji bloku anglo-amerykań-

skiego. Starano się w ten sposób utrzymać stan napięcia w stosunkach międzynarodowych, co odpowiada tylko podżegaczom wojennym i magnatom przemysłu zbrojeniowego, zarabiającym miliardy na zamówieniach wojskowych. Delegat radziecki podkreślił, że odbywa się to kosztem dalszego zwiększania podatków i pogarszania sytuacji materialnej szerokich warstw ludności.

Mówca przytoczył fakty, ilustrujące tę politykę, cytując m. in. oredzie prezydenta Trumana w sprawie budżetu USA na rok 1949 — 50. Wydatki wojskowe wynoszą przeszło połowę tego budżetu, podczas gdy np. na oświatę przeznaczono około 1 proc. Rozrost budżetów wojskowych odbywa się zresztą nie tylko w USA, lecz i w niektórych innych krajach, jak np. w Anglii.

Z kolei delegat radziecki szczegółowo omówił nowe propozycje ZSRR, stwierdzając, że przewidują one podjęcie konkretnych kroków w dziedzinie rozbrojenia i ustalenie sejsłych terminów, a ponad to zawierają projekt rychłego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej i o kontroli nad energią atomową.

Przed głosowaniem przedstawiciel ZSRR oświadczył, że ze względu na to, iż członkowie Rady Bezpieczeństwa uchylają się od omawiania rezolucji radzieckiej, delegacja ZSRR domaga się, by rezolucję tę przekazano razem z rezolucją Generalnego Zgromadzenia do Komisji Zbrojeń Konwencyonalnych i równocześnie do Komisji Atomowej.

Większość głosów Rada Bezpieczeństwa przekazała do wspomnianych komisji jedynie rezolucję Generalnego Zgromadzenia z 19 listopada ub. roku. Gdy poddano pod głosowanie wniosek delegacji radzieckiej o przekazanie do tych komisji również nowych propozycji ZSRR, nie padł wprawdzie ani jeden głos przeciwko wnioskowi, a trzy delegacje (Związek Radziecki, Ukraina i Egipt) wypowiedziały się za wnioskiem, jednakże wniosek nie został przyjęty, gdyż blok anglo-amerykański zastosował „ukryte veto” powstrzymując się od

operacyjną organów Bezpieczeństwa przy wydatnej pomocy ludności miejscowej otoczyła pod Bodzanowem zebranych w lesie 9 bandytów — niedobitki bandy NSZ-owskiej — stoczyła z nimi walkę, w której zabito 5 bandytów, zaś 4 pozostałych ujęto.

Likwidacja bandy w województwie warszawskim

WARSZAWA, PAP. Organa Bezpieczeństwa przeprowadziły energiczną akcję w celu zlikwidowania resztek elementów bandyckich na terenie kilku powiatów województwa warszawskiego.

W akcji w dniu 11 bm. grupa

Norweski minister spraw zagranicznych opuszcza Waszyngton

WASZYNGTON, PAP. Oficjalny komunikat wydany wspólnie przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Langego i sekretarza stanu Achesona donosi o zakończeniu rozmów waszyngtońskich i stwierdza, że w toku tych rozmów nie powzięto żadnych decyzji w sprawie możliwości przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego.

Obecnie minister Lange udaje się do Londynu, gdzie ma spotkać się z ministrem Bevinem.

Komunikat podkreśla, że minister Lange odbył z sekretarzem

stanu Achesonem „wyczerpujące i szczerze rozmowy” w sprawie możliwości przystąpienia Norwegii do projektowanego paktu północno-atlantycznego.

W kołach politycznych przypomina się, że żadne ostateczne decyzje w sprawie przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego nie mogły zapadnąć w Waszyngtonie. Minister Lange został bowiem wydelegowany przez rząd i parlament dla zapoznania się z treścią paktu atlantyckiego. Ostateczna decyzja zapadnie dopiero po powrocie Langego do Oslo.

Nasze spostrzeżenia

Trzeba zbudować pomieszczenia dla Spółdzielni Mleczarskiej w Gdańsku

Kilka dni temu zamieściliśmy w „Głosie Wybrzeża” list naszego czytelnika, w którym porusza on „walcą sprawę wybudowania odpowiednich pomieszczeń dla Spółdzielni Mleczarskiej.

Na ten sam temat piszemy dzisiaj — bo nie jest obojętne, czy Zarząd Miejski w Gdańsku zechce szybko przydzielić plac pod budowę tych niezbędnych zakładów, czy też będzie z tym zwlekać jeszcze jedenaście miesięcy.

Spółdzielnia Mleczarska w Gdańsku — Wrzeszczu, która rozdziela codziennie mleko, sprowadzane z 16-tu punktów województwa, nie może dobrze pracować. Dotychczas zajmowane przez nią budynki zostaną rozebrane, ponieważ w tym właśnie miejscu będzie przebiegała magistrala Gdańsk — Gdynia. Warunki, w jakich obecnie odbywa się rozdziel mleka, są opłakane.

Sprawa może być jedynie rozwiązana przez zbudowanie odpowiednich pomieszczeń. W roku ub. przyznano na ten cel 12 mil. zł. kredytów, w b. r. suma kredytów wynosi już 45 mil.

Pieniądze zatem są, należy tylko przyznać plac, na którym będzie można budować.

Jeszcze w marcu ub. r. Spółdzielnia złożyła w tej sprawie wniosek do Zarządu Miejskiego w Gdańsku, rozpoczęła starania, pertraktacje.

I jaki jest ich rezultat? Do dnia 10 bm. tzn. po upływie blisko roku Zarząd Miejski nie potrafił znaleźć na terenie Gdańska placu, na którym mogłyby stanąć budynki. 12 mil. zł. kredytów na ten cel w r. ub. zostało nie wykorzystane, a nie ma żadnej pewności, czy taki sam los nie spotka 45 mil. zł. przyznanych na rok. bież.

Plac pod budowę Zakładów Spółdzielni Mleczarskiej musi się jak najszybciej znaleźć. Od tego zależy sprawny rozdział mleka w mieście, a więc idzie tu o dobro mas pracujących.

Anglosasi dążą do podziału Austrii

Oświadczenie przewodniczącego austriackiej partii komunistycznej

WIEDŃ (PAP). Na posiedzeniu sekretariatu politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii, przewodniczący partii poseł Koplenig złożył do noskie oświadczenie. Koplenig stwierdził, że z wypowiedzi szereg polityków prasy wynika, że ani anglo - amerykańskie, ani też rząd austriacki nie życzą sobie za warcia traktatu pokojowego, któryby zmusił mocarstwa zachodnie do wycofania wojsk okupacyjnych z Austrii. Jako pozor dla przeszkodzenia w zawarciu traktatu pokojowego służą rozpustka ne przez kota reakcyjne pogłoski o rzekomym niebezpieczeństwie komunistycznego zamachu stanu w Austrii. W rzeczywistości chodzi jednak o coś zupełnie innego. Prawdziwym powodem chęci nie dopuszczenia do zawarcia trakta-

tu pokojowego jest obawa Amerykanów, że obecny rząd austriacki bez obecności w kraju obcych wojsk nie będzie dość silny, by stworzyć z Austrii mocny człon w agresywnym systemie anglo-amerykańskim w Europie. Obecne rokowania w Londynie mają na celu jedynie stworzenie alibi dla mocarstw zachodnich i ich austriackiego personelu pomocniczego w przeprowadzeniu zbrodniczych planów, zmierzających do zawarcia odrębnych układów Austrii z mocarstwami zachodnimi. Jest jasne, że przeprowadzenie tych planów oznaczałoby rozdzielenie Austrii, tak jak stało się to w Niemczech.

Komuniści uważają za swój obowiązek podać te zbrodnicze plany do publicznej wiadomości. Narod austriacki musi być gotów do

użycia wszystkich swoich sił w walce o niepodległość i jedność Austrii — zakończył poseł Koplenig swoje oświadczenie.

Dymisja holenderskiego min. kolonii

HAGA, PAP. W nocy z piątku na sobotę holenderski minister terytorium zamorskich — Sassen podał się do dymisji.

Ogłoszony w tej sprawie komunikat rządowy stwierdza, że między Sassenem a innymi członkami rządu ujawniły się różnice zdań co do polityki w stosunku do Indonezji.

Katastrofa orient-expressu w Szwajcarii

LONDYN, PAP. Agencja Reutersa podaje z Willeneuve (Szwajcaria), że w pobliżu tej miejscowości nastąpiło zderzenie jadącego ze Stambułu do Paryża pociągu z samochodem ciężarowym, który przejeżdżał przez niezabezpieczony tor. Samochód uległ rozbiciu. Zderzenie nie pociągnęło za sobą żadnych śmiertelnych ofiar.

Bez zbędnej formalistyki

Wszyscy rolnicy-hodowcy

będą korzystać z ulg w podatku gruntowym

Wywiad z głównym pełnomocnikiem do spraw podatku gruntowego A. Mierzwinskim

WARSZAWA. Uchwalone przez Radę Ministrów ulgi podatkowe dla rolników-hodowców wywołały duże zainteresowanie w całym kraju. Chłopi chcą dokładnie wiedzieć o szczegółach, dotyczących wysokości i sposobów udzielania ulg. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał od głównego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego, Antoniego Mierzwinskiego go wywiad, omawiający wszystkie sprawy ulg podatkowych dla rolników-hodowców.

— Jak obywateli pełnomocnik ocenia znaczenie przyznawanych rolnikom ulg podatkowych dla podniesienia hodowli w Polsce?

— Są one jedynie częścią przedsięwzięcia przez Rząd, na ogromną skalę zakrojonej akcji, zmierzającej do podniesienia stanu hodowli w Polsce.

Jeśli chodzi o podatek gruntowy — Państwo, aby umożliwić chłopom w pierwszym rzędzie nie zamożnym, pełne ich włączenie się do akcji hodowlanej, zrezygnowało z części wpływu podatkowych i zwiększyło w ten sposób dochodowość hodowli.

Nasza obecna polityka podatkowa na wsi posiada wyraźnie klasowy charakter i ma m. in. na celu zwiększenie produkcji rolnej w gospodarstwach mało- i średniorolnych. Uprzywilejowanie hodowli, będące dalszym zwiększeniem jej opłacalności, stwarza korzystne warunki dla wszystkich hodowców. Czynnikiem zachęcającym do hodowli są daleko posunięte ulgi podatkowe.

— Jakże ulgi w podatku gruntowym przewidziano dla rolników-hodowców?

— Przede wszystkim gospodarstwa hodowlane, prowadzące na większą skalę mleczarstwo, hodowlę bydła, względnie innych zwierząt użytkowych, a więc mające zwiększoną przychodowość, opłacali w latach ubiegłych, podobnie jak gospodarstwa, prowadzące uprawy specjalne, odpowiednio zwiększony podatek. Przypisy o zwiększonym opodatkowaniu gospodarstw hodowlanych w roku bieżącym nie będą stosowane.

Każdemu rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarcza, zgodnie z zawartym kontraktem, lub w normalnym obrocie handlowym trzodę chlewną, automatycznie przysługują ulgi podatkowe. Oczywiście, żywiec musi być sprzedany upoważnionemu do czynienia zakupów przedsiębiorstwu lub spółdzielni po obowiązującej rynkowej cenie.

Wysokość zniżek jest zależna od przychodowości gospodarstwa, od ilości dostarczonego przez nie żywca, od rejonu, w którym to gospodarstwo się znajduje. Cały kraj podzielony jest na cztery rejon, w których dla gospodarstw o tej samej przychodowości, pragnących korzystać z ulg, obowiązują nieco inne normy dostaw. Granice rejonów pokrywają się zasadniczo z granicami województw.

Przykładowo podam, że gospodarstwo rolne o rocznej przychodowości do 30 q. które dostarczy 100 kg żywca, znajdujące się w województwie poznańskim, otrzyma 50 proc. zniżki podatku, ale już gospodarstwo, położone w woj. krakowskim, aby otrzymać tę samą zniżkę, musi dostarczyć 90 kg żywca, a w woj. gdańskim tylko 70 kg. Podobnie gospodarstwo średnie o rocznej przychodowości 60–80 q. aby otrzymać 21% przysługującej mu zniżki — musi w woj. poznańskim dostar-

czyć 220 kg, w kieleckim 200 kg, w krakowskim 180 kg, a w gdańskim tylko 170 kg.

— Czy wszyscy rolnicy będą korzystali ze zniżek?

— Wszyscy bez wyjątku, o ile dostarczą przewidziane uchwałą Rady Ministrów ilości żywca. Oczywiście, zachowaliśmy obowiązującą przy wymiarze podatku gruntowego zasadę progresji. I tak mniejsze gospodarstwo o mniejszych możliwościach rozwoju hodowli otrzyma przy mniejszej dostawie większą zniżkę. Wy sokość ulg podatkowych waha się od 7 proc. dla gospodarstw o rocznej przychodowości ponad 250 q. żyta do 50 proc. dla gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 30 q. Przy czym w pierw-

szym wypadku rolnik winien dostarczyć np. w woj. gdańskim i szczecińskim 580 kg, a w drugim 70 kg.

Tę uzasadnioną rozpiętość dostaw i ulg w rezultacie sprowadzić można do tego, że zarówno jeden, jak i drugi rolnik, biorąc pod uwagę wysokość płaconego podatku, uzyskuje za żywca wyższą cenę.

— Czy na tym kończą się zniżki?

— Nie. Rolnicy muszą jeszcze pamiętać o tym, że jeśli dostarczą prosią do 15 kg wagi, to przy wymiarze ulg, waga prosią li czona będzie podwójnie. Za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura, udzielać będziemy ulg, jak za dostarczenie tucznika o wadze do 100 kg i wreszcie każdemu gospodarstwu przysługują dodatkową zniżkę w wysokości 500 zł, jeśli wykaże się przychówkiem bydła rogatego w wieku co najmniej 6 miesięcy, t. zn. sztuki hodowlanej, urodzonej w czwartym kwartale 1948 r. względnie w roku 1949.

— Czy jest możliwe całkowite zwolnienie niektórych gospodarstw od podatku gruntowego?

— Jest możliwe, na przykład, jeśli gospodarstwo małe o przychodowości rocznej poniżej 30 q. zgodzi się na zasadzie kontraktu utuczyć i dostarczyć jedną sztukę żywca, otrzyma wówczas 50 proc. zniżki podatku, 1000 zł, przewidzianej za terminową dostawę premii i ewentualnie bydła rogatego. W sumie daje to mniej więcej tyle, ile wynosi roczny wymiar podatku gruntowego, t. j. około 3500 zł — oprócz oczywiście normalnej rynkowej ceny za dostarczony żywiec. Jeśli chodzi o gospodarstwa nieco większe, np. o rocznej przychodowości 30–40 q. to i w tym wypadku możliwe jest znaczne przekroczenie normalnej 40 proc. zniżki.

— Jak udzielane będą ulgi podatkowe?

Ulg będą udzielane bez żadnej zbędnej formalistyki.

Każdy rolnik powinien dobrze pamiętać o tym, że zniżki w podatku za rok obecny przysługują za sprzedaż trzody chlewnej od 1 lutego do 1 listopada br.

Wystarczy, jeśli każdy rolnik po sprzedaniu nierogacizny uda się do gminy z kwitem, otrzymanym od kupującej instytucji państwowej lub spółdzielczej, upoważnionej do skupu, a natychmiast zostanie przyznana mu ulga.

Z ulg nie skorzystają tylko ci rolnicy, którzy sprzedają żywca pokątnym handlarzom. Aby uzyskać ulgę podatkową za utrzymywanie knura, trzeba przedstawić świadectwo licencyjne, a ulgę za przychówkę bydła rogatego — zaświadczenie sołtysa. Ani gminie, ani sołtysowi nie wolno przy tym pobierać żadnych opłat.

Gdyby podatek już został zapłacony, rolnik w ciągu trzech dni powinien otrzymać zwrot nad płaconej sumy.

Zdaje sobie sprawę, że mogą się zdarzyć tu i ówdzie uchybienia, czy niedociągnięcia. Dlatego chłopi sami i przez swoje organizacje muszą dopominać się, aby im podano, jakie normy dostaw żywca dla poszczególnych kategorii płatników obowiązują w ich powiecie.

Aparat podatku gruntowego ze swej strony nie dopuści, aby przez opieszałość, czy niedbalstwo akcja ulg została wypaczona. Uchwała Rady Ministrów o ulgach jest zobowiązaniem ze strony Państwa w stosunku do rolników. Zobowiązanie to bezwarunkowo będzie dotrzymane. Mam całkowitą pewność, że chłop polski uczyni to, co leży w jego własnym interesie, to jest zwiększy hodowlę, wykorzystując w pełni ofiarowaną mu przez Państwo pomoc.

Zebranie z udziałem min. Sztachelskiego

Fakt, że postawa imperialistów amerykańskich uniemożliwiła bezpośrednie rozmowy pokojowe między Stalinem a Trumanem, i imperialistyczne machinacje dokoła paktu atlantyckiego spotykają się z wielkim oburzeniem mas pracujących.

W miastach portowych rozpoczęły się wiece protestacyjne, na których robotnicy Wybrzeża wyrażają tow. Stalinowi podziękowanie za wykazaną inicjatywę i ostro piętnują postępowanie Truman'a i Achesona, którzy odrzucili inicjatywę radziecką.

W dniu 11 bm. odbył się niezwykle liczny wiec kolejarzy na Trojanie. Po przemówieniu tow. Gordona, który dokonał przeglądu sytuacji światowej, zgromadzeni uchwalili rezolucję protestacyjną.

W dniu 12 bm. podobne zebranie odbyło się w Stoczni Gdańskiej. Przybyli nań wszyscy robotnicy Stoczni, w liczbie ok. 3.000 osób. Przemówienie o sytuacji międzynarodowej i o ofensywie pokojowej Związku Radzieckiego wygłosił wiceminister Zdrowia tow. Sztachelski. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone uchylają się od rozmów pokojowych, gdyż obawiają się zmniejszenia zysków wielkich trustów kapitalistycznych. Mimo dążeń anglosaskich imperialistów pokój będzie utrzymany, ponieważ pragną go masy pracujące na całym świecie.

Trygve Lie przestrzega przed zawarciem paktu atlantyckiego

NOWY JORK. PAP. Sekretarz generalny ONZ złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym podkreślił, że pakt regionalny nie może zastąpić systemu bezpieczeństwa światowego. Pakt regionalny może odegrać pozytywne znaczenie jedynie w tym wypadku, jeżeli nie koliduje z Kartą ONZ. Żaden pakt — podkreślił Trygve Lie — nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Trygve Lie, występując z brutalnym atakiem na Organizację Narodów Zjednoczonych. Dziennik wyraża pogląd, jakoby postanowienia Karty ONZ nie odpowiadały obecnej sytuacji międzynarodowej. W tym stanie rzeczy należy — zdaniem pisma — zamienić Organizację Narodów Zjednoczonych na system paktów.

„Humanité” stwierdza, że Trygve Lie, potępiając pakt atlantycki, zwrócił uwagę opinii światowej na powagę sytuacji, wytworzonej przez imperialistów amerykańskich, którzy dążą do zastąpienia Karty ONZ paktem atlantyckim. Dziennik zaznacza, że redakcyjne zmiany tekstu projektowanego paktu atlantyckiego nie zmieniają bynajmniej jego rzeczywistego charakteru. Pakt atlantycki nie przedstawia bowiem być może antyradzieckim.

„Combat” podkreśla, że sekretarz generalny ONZ zajął niedwuznaczną propozycję, przestrzegając przed zawarciem paktu atlantyckiego. Półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Monde”, omawiając wystąpienie Trygvego Liego, stwierdza, że deklaracja Trygvego Liego, godząca w pakt atlantycki, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

„Combat” podkreśla, że sekretarz generalny ONZ zajął niedwuznaczną propozycję, przestrzegając przed zawarciem paktu atlantyckiego.

Półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Monde”, omawiając wystąpienie Trygvego Liego, stwierdza, że deklaracja Trygvego Liego, godząca w pakt atlantycki, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

Pod naciskiem opinii publicznej zwolniono Maxa Reimanna

BERLIN PAP. Pod naciskiem opinii publicznej, która ostro protestowała przeciwko skazaniu przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich Reimanna na 3 miesiące więzienia za krytykę uchwał londyńskich, gubernator brytyjskiej strefy okupacyjnej gen. Robertson podpisał rozkaz w sprawie jego zwolnienia.

Wystąpienie Trygvego Liego, występując z brutalnym atakiem na Organizację Narodów Zjednoczonych. Dziennik wyraża pogląd, jakoby postanowienia Karty ONZ nie odpowiadały obecnej sytuacji międzynarodowej. W tym stanie rzeczy należy — zdaniem pisma — zamienić Organizację Narodów Zjednoczonych na system paktów.

„Humanité” stwierdza, że Trygve Lie, potępiając pakt atlantycki, zwrócił uwagę opinii światowej na powagę sytuacji, wytworzonej przez imperialistów amerykańskich, którzy dążą do zastąpienia Karty ONZ paktem atlantyckim. Dziennik zaznacza, że redakcyjne zmiany tekstu projektowanego paktu atlantyckiego nie zmieniają bynajmniej jego rzeczywistego charakteru. Pakt atlantycki nie przedstawia bowiem być może antyradzieckim.

Kogo wita naród a kogo wita rząd?

Są zdarzenia, które za jednym zamachem demaskują obłudę i zakłamanie, dając jasne świadectwo istnieniu panującym nastrojom. Takim właśnie zdarzeniem było entuzjastyczne przyjęcie przez ludność Edynburga przybyłych tam marynarzy radzieckich.

„Nie zważając na przyjęcie konwencji — pisze londyński dziennik „Daily Express” — Lord Burmistrz Edynburga udał się na statek, aby w imieniu mieszkańców miasta przekazać Marynarce Radzieckiej pozdrowienia. Normalnie pierwszą wizytę składa dowódca statku przybywającego do portu. Lecz tym razem Lord Burmistrz nie czekał na wizytę komandora Petruszewa, lecz sam zjawił się na statek. Formalna półgodzinna wizyta burmistrza zamieniła się w dwugodzinną przyjacielską pogawiedkę w kabinie radzieckiej komandora.”

Wizyta Lorda Burmistrza Edynburga była tylko fragmentem niezwykle serdecznego powitania marynarzy radzieckich przez ludność miasta. Następnego dnia marynarce radzieckie zostały zaproszeni do domów mieszkańców Edynburga i, jak pisze sprawozdawca „Daily Express”, gdziekolwiek się pojawili byli entuzjastycznie witani przez ludność.

Serdeczne przyjęcie marynarzy radzieckich znalazło szeroki odzwierciedlenie w całym społeczeństwie angielskim. Poseł labourystowski Emery Hughes zwrócił uwagę na ten „wielce charakterystyczny wypadek” premierowi Attlee, domagając się jednocześnie, aby premier wyraził prawdziwe uczucia narodu angielskiego, występując z inicjatywą uławnienia spotkania między Generalissem Stalinem a prezydentem Trumanem.

„No, Sir, No, Sir” — Nie, nie — była odpowiedź premiera Attlee na sugestię posła Emery'ego Hughesa. Premier Attlee był wyraźnie zmieszany i zakłopotany tą interpelacją poselską. Jedyne co powiedział to było „mój gość dwukrotnie „No, Sir” — nie, mój panie. Ograniczając swą odpowiedź do tych czterech słów, premier Attlee wykazał w sposób jaskrawy różnicę między życzeniami narodu angielskiego, a polityką rządu Partii Pracy.

Na marginesie powyższego wydarzenia należałoby dodać jeszcze jeden pikantny szczegół. W tym niemal czasie kiedy ludność Edynburga spontanicznie witała marynarzy radzieckich — swoich sojuszników w wojnie przeciwko faszystom — w londyńskim ratuszu odbywało się uroczyste przyjęcie na cześć Ernesta — Reutera, marionetkowego burmistrza zachodnich sektorów Berlina, znanego ze swoich antyradzieckich i antypolskich wystąpień. Reuter przybył do W. Brytanii na zaproszenie rządu Partii Pracy i odbył rozmowy z Bevinem. Reuter był gościem rządu i na dworcu witali go wysocy dygnitarze rządu. Marynarze radzieccy byli gośćmi narodu.

19 milionów zł kredytów na kontraktację trzody dla woj. gdańskiego

W ub. sobotę odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona kontraktacji trzody chlewnej i omówieniu wytycznych pracy w terenie. W konferencji zwołanej z inicjatywy Centrali Miesnej, wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych urzędów i instytucji, partii politycznych i związków zawodowych.

Po zagajeniu konferencji przez przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego tow. Rogozińskiego, zabrał głos delegat Centrali Miesnej z Warszawy, który omówił korzyści hodowcy wynikające z kontraktacji, sposób kontraktowania, podział pracy w woj. gdańskim itp.

Odpowiednie władze zgromadziły znaczne ilości paszy, którą hodowcy będą mogli nabyć w formie kredytu w Gminnych Spółdzielniach S. Ch.

W woj. gdańskim rozładowano już 800 ton, które rozesłano do spółdzielni gminnych. Rezerwy paszy wystarczą dla wszystkich hodowców. Uruchomiono ponadto kredyty handlowe, udzielane w formie zaliczek. Wynoszą one 6 tysięcy zł od każdej zakontraktowanej sztuki. Ogółem woj. gdańskie otrzyma 19 milionów złotych.

Akcja kontraktowania trzody chlewnej nabiera coraz większego rozmachu. Chłopi, przekonani o korzyściach płynących z kontraktacji, zgłaszają się coraz liczniej do zawarcia umów.

Celem usprawnienia pracy w terenie, odbędą się w dniu 14 bm. konferencje powiatowe z udziałem przedstawicieli Centrali Miesnej i Centrali Rolniczej, na których omówione zostaną instrukcje dla gmin. Pod koniec tygodnia, podobne odprawy zostaną zorganizowane we wszystkich gminach i gromadach. (edór)

Walki nad Jang-Tse-Kiang

LONDYN. PAP. Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że Wojska Ludowe uderzyły na siebie drogę na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse Kiang w pobliżu portu Sza Si, gdzie toczą się jeszcze zaciekle walki. Na wschód od Nankinu, wojska Kuomintangu i wojska ludowe walczyły na periferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego zapewniającym kontrolę żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem.

Dowództwo Armii Ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły. Przeszło 60 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skon-

centrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do sforsowania stosunkowo wąskiego w tym miejscu biegu rzeki Jang-Tse Kiang.

Bezpartyjnemu Kaszubowi w odpowiedzi

OD REDAKCJI.

Wywiad z tow. Hołodem, kierownikiem Wydziału Rolnego KW PZPR w Gdańsku, zamieszczony w ubiegłym numerze na łamach naszego pisma, wywołał żywe echo w szerokiej kółkach rolników Wybrzeża. W odpowiedzi na ten wywiad, do Wydziału Rolnego KW nadeszło wiele listów, w których chłopci poruszają rozmaite bolączki wsi gdańskiej. Ze względu na ważność niektórych poruszonych zagadnień, tow. Hołodek jednemu z korespondentów udzielił odpowiedzi za pośrednictwem naszej gazety.

„Wszystkie zawarte w liście Wasze dobre rady zostaną wykorzystane. Nie musimy nie stawać one aż tak ważnych przyczyn w sprawie zaopatrzenia w mięso, jak zostało to przedstawione.

Jednym z powodów, rzekomo nawet ważnym, braku mięsa z końcem roku 1947 i w roku 1948 był Waszym zdaniem — fakt, że Zarządy Gminne licytowały gospodarzom żywy inwentarz za zaległe podatki i świadczenia, nie bacząc na to, że gospodarstwa rolne znajdowały się dopiero w początkowym stadium zagospodarowywania. Licytacja taka, uniemożliwiała chłopom dalsze gospodarzenie na swoim kawałku ziemi.

Podajecie m. in. kilka takich wypadków i radzicie, żeby wyśiąć do miarodajnych władz z wnioskiem o wstrzymanie na przeciąg 3 lat przymusowej licytacji za zaległości podat-

kowe w gospodarstwach do 10 ha

Nie uważamy, by takie wypadki, w sumie niewątpliwie bardzo rzadkie, były przyczyną decydującą dla zaniechania hodowli przez małych rolników. Oczywiście, w niektórych wypadkach licytacja żywca inwentarza mogła stanowić dodatkową trudność.

Zaniechanie licytacji jest jednak niemożliwe, gdyż w wielu wypadkach odeślano by ludzi mniej sumiennych i mniej obywatelskich od płacenia podatku w ogóle.

Należy równocześnie stwierdzić, że małorolnicy, nie mając bez wyjątku i bez reszły wywyzniali się zawsze ze swych zobowiązań podatkowych. Jak powszechnie wiadomo, stopa opodatkowania od dochodu w gospodarstwach małych przychodowości jest bardzo niska, zaczyna się bowiem od 3 proc. Ponadto należy uwzględnić fakt, że w ubiegłym roku takie gospodarstwa korzystały z 50-procentowych ulg w spłacie podatku gruntowego. Argument o dokonanych zajęciach jest tym bardziej niesłuszny, że w ubiegłym roku na terenie całego województwa odbyły się tylko 3 licytacje za należność tytułem podatku gruntowego. Nicco więcej było licytacji za FOR, ale opłata na ten fundusz nie obciąża małorolnych chłopów.

Sprawy licytacji reguluje ponadto ustawa rządowa, mocą której nie wolno przeprowadzać zajęcia, a tym bardziej licytować ostatniej krowy, konia i świni. Rzecz pewna, że zdarzają się gorliwcy,

którzy niewłaściwym przeprowadzaniem licytacji wyświadcza Polsce Ludowej niedźwiedzia przysługę, ale takie postępowanie nie ujdzie im płazem. Prosimy o podanie nam faktów niewłaściwego i sprzecznego z ustawą wyniaru podatku, a winnego spotka na pewno zasłużona kara.

Jednakże w celu zupełnego uniknięcia i wyeliminowania szkodliwych z punktu widzenia polityki hodowlanej licytacji, na jednej z ostatnich konferencji gospodarczych w Warszawie rozważano wniosek, który ewentualnie przyjmie formę ustawy. W wypadkach, gdy zaistnieje konieczność licytacji żywca inwentarza, zajęcia sztuka ma być przekazywana do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Zarząd Spółdzielni będzie decydował, czy poddając pod licytację żywca winien być przekazany na ubój, czy też pozostawiony do hodowli. Należność za zlicytowaną sztukę zostanie przekazana na pokrycie zaległości podatkowych, reszta otrzyma do tymczasowego właściciela.

Dalsze zalecenia szły w tym kierunku, aby w ogóle unikać zajęcia żywca inwentarza, a na ewentualną licytację przeznaczać inne ruchomości.

Resztę Waszych uwag postaramy się w miarę możliwości wykorzystać, a jednocześnie zachęcamy innych chłopów do wypowiadania się na temat interesujących nas wszystkich obecnych zagadnień hodowlanych.

B. Hołodek

W obronie marynarzy greckich skazanych na śmierć

LAKE SUCCESS. PAP. Nowojorski przedstawiciel Związku Marynarzy Greckich złożył na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygvego Liego memorandum, domagające się interwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie 10 przywódców Związku Zawodowego Marynarzy Greckich, których ponowny proces odbywa się obecnie w Grecji. Upierdnie sekretariat ONZ wezwany został do interwencji w tej sprawie przez przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w ONZ.

Greckich działaczy związkowych, którzy, jak wiadomo, skazani zostali na śmierć w listopadzie ub. roku przez rząd monarchistyczny, ocalała jedynie potężna fala protestów jaka podniosła się na całym świecie. Obecnie oddani zostali oni pod sąd po raz drugi pod zarzutem nielegalnej działalności związkowej, przynależności do Partii Komunistycznej itp.

Równocześnie donoszą, że do Lake Success wyjeżdża wkrótce delegacja Światowej Federa-

W przededniu 31 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej

MOSKWA (AR). Moskwa przygotowuje się do obchodu 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W kasyach odciskowych, w klubach wojskowych i oddziałach moskiewskiego okręgu wojskowego, w przedsiębiorstwach i w kolchozach uczestniczą ostatniej wojny wygłaszają referaty o tradycjach bojowych Armii Radzieckiej.

Dla uczczenia 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej zespół 25 teatrów stolicy urządził specjalne przedstawienia dla żołnierzy garnizonu moskiewskiego.

Nowa karta sojuszu robotniczo-chłopskiego

Zwiększyć opiekę nad ośrodkami maszynowymi!

Zbliżamy się szybkimi krokami do wiosennej akcji siewnej, w której przed wsiami gdańskimi stanie wielkie zadanie pełnej likwidacji odlogów. W związku z tym wysuwa się jako zagrożenie dużej wagi właściwy kierunek działalności i wyposażenie ośrodków maszynowych.

TRUDNOŚCI OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

Trzeba stwierdzić, że okres remontów jesienno-zimowych nie zo stał u nas w tym celu wykorzystany. Wprost przeciwnie, wiele maszyn, które pracowały jeszcze w czasie żniw czy jesiennej orki, dziś jest niezdolnych do użytku. Ośrodki maszynowe w wielu gminach nie mają żadnych pomieszczeń lub mają niewystarczające, a maszyny stoją przez całą zimę pod gołym niebem. Bywają wypadki niewłaściwej obsady personelu, a brak zainteresowania ze strony kierownika, który czasem nawet nie wie, gdzie, ile i jakie posiada maszyny, łączy się często z brakiem opieki i kontroli partyjnej nad ośrodkami maszynowymi. Jest przy tym rzecz zrozumiała, że w braku odpowiednich narzędzi i umiejętności fachowych, rolnicy przeważnie nie potrafią sami wyremontować maszyn swego ośrodka. „Wydaje się niezbędne, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich” — mówił tow. Minc jeszcze na sierpniowym Plenum KC PPR. Pomoc ta i opieka nie może się jednak ograniczać do uchwały jednej, drugiej, czy nawet kilku największych organizacji fabrycznych, a przede wszystkim, nie może ograniczyć się do samej uchwały.

O POMOC ROBOTNICZĄ DLA WSI

Otwiera się nowa karta w dziejach sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wyrazem jej są właśnie patronaty załóg fabrycznych nad wiejskimi ośrodkami maszynowymi. Klasa robotnicza realizuje w ten sposób swą kierowniczą rolę w walce prowadzonej przez pracujące chłopstwo przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, broni kłowi kapitalistycznemu, broni biedoty wiejskiej i średniaka przed zachłannością kapitalistów wiejskich, usiłujących przywłaszczyć sobie pomoc Państwa Ludowego, pomaga małym i średniom rolnikom chłopu dopilnować właściwej z klasowej punktu widzenia działalności ośrodków maszynowych. W ten sposób ośrodki maszynowe stają się niezwykle ważnym czynnikiem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, niezwykle ważnym instrumentem w walce klasowej o nowe oblicze wsi.

Ośrodek maszynowy wprowadza jednocześnie ulepszone metody uprawy ziemi, pomaga w likwidacji odlogów, zwiększa wydajność rolnictwa, podnosi poziom kultury rolnej. Trzeba przeto, by

klasa robotnicza służyła pracującemu chłopstwu nie tylko radą w walce klasowej, ale by niosła mu konkretną, czynną pomoc — remont maszyn.

KAŻDA BRYGADA ROBOTNICZA — PATRONEM OŚRODKA MASZYNOWEGO

Wzorowo rozwiązano to zagadnienie w woj. pomorskim. Ekipy fabryczne doświadczonych robotników i mechaników pomagają warsztatom TOR i ośrodkom maszynowym, jeżdżą na wieś i swymi narzędziami remontują maszyny rolnicze, gdy zajdzie tego potrzeba, zabierają je własnym transportem do fabryki, by ją wyremontować i odstawić z powrotem na wieś. Mamy w woj. gdańskim pełne możliwości dorównania w tym zakresie województwu pomorskiemu. Akcja jest u nas zapoczątkowana, ale to co do tej pory zrobiono, jest niewystarczające i uz-

nane być może, jedynie za początek.

Ośrodki maszynowe są u nas we wszystkich niemal gminach, to znaczy — jest ich ponad 100, ale poza dorywczą pomocą, jaką nasze zakłady przemysłowe okazały poszczególnym ośrodkom, stała się konieczność zorganizowania opieki załóg robotniczych ma zaledwie 14. Zestawienie tych cyfr mówi samo za siebie.

Czyż nie jest obowiązkiem każdego niemal działu Stoczni w Gdańsku i w Gdyni objęcie patronatu nad jednym przynajmniej ośrodkiem maszynowym? Czyż każdy oddział warsztatów kolejowych nie powinien pomóc w remoncie maszyn rolniczych? Nie można uważać za wystarczający wysiłek wielkich warsztatów PKP na Zawisli czy w Tczewie fakt, że objęły one patronaty dwóch tylko ośrodków maszynowych. Od Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu można więcej wymagać, jak do-

tychczasową opiekę nad ośrodkami maszynowymi w gminie Łęczę i Jodłownik, a fakt, że np. robotnicy Warsztatów MZK GG dotąd nie wykazali w tym kierunku żadnej inicjatywy świadczy o niedocenianiu przez nich tej tak ważnej sprawy.

Nie będziemy wymieniali wszystkich, i niech ci niewymienieni nie uważają, że nie można im niczego zarzucić. Podnosimy te sprawy nie po to, byśmy chcieli komuś wytknąć bezczynność lub zbyt małą aktywność, lecz jedynie w tym celu, by nasze zakłady przemysłowe pobudzić do większej inicjatywy.

Rzucamy hasło. — Każda brygada robotnicza małych i wielkich zakładów patronem jednego ośrodka maszynowego.

Klasa robotnicza Wybrzeża nie jednokrotnie dała dowody swego wyrobienia politycznego i społecznego; niejednokrotnie wykazała swą ofiarność. Nie zawiedzie i w tym wypadku.

Organizacja partyjna Olejarni „Union” w walce o rozwój swych zakładów

Zakłady Olejarskie „Union” w Gdyni zatrudniają ok. 500 pracowników. Położone na przesłanym 27 tysięcy m² należąc do rzędu większych zakładów pracy znajdujących się na terenie portu gdańskiego i są jednym z najpoważniejszych ośrodków naszego przemysłu tłuszczowego. Prawie 50% zatrudnionych robotników to członkowie PZPR, wśród których znajduje się wielu przedowników pracy.

Istniejące tu koło partyjne to prawdziwy współgospodarz Zakładów, — poszczególni się nie tylko jakimiś osiągnięciami. Zlikwidowanie kradzieży, które jeszcze w 1947 r. były plagą tutejszych zakładów, zmobilizowanie wszystkich pracowników do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, regulowanie kwestii spornych między dyrekcją a robotnikami, stworzenie należącego do bezpieczeństwa i higieny pracy — to wyniki aktywnej działalności tutejszej organizacji partyjnej, która zdobyła pełne zaufanie i szacunek całej załogi robotniczej.

Do największych jednak sukcesów, którymi chlubi się koło partyjne i wszyscy robotnicy zaliczyć należy prace inwestycyjne w styczniu 1949 r. Punktem centralnym była odbudowa ogromnej żelazkowej płyty akumulatorowej, której remont jak określili specjaliści miał trwać 3 miesiące. Koło partyjne wniosło tę sprawę na naradę techniczną Zakładów, na której robotnicy i tutejszy inżynierowie postanowili ze względu na niezbędność tej płyty przyspieszyć tempo i skrócić termin zakończenia robót. Dzień i noc, pracując bez przerwy partyjni i bezpartyjni z towarzyszącymi inż. Borkowskim, Zielińskim, Musiałem, i bezpartyjnym ob. Marcinkiem na czele, w ciągu 3 tygodni dokonali odbudowy. Upór, zaciętość i ofiar-

ność robotnika odniosły zwycięstwo. Nerw Zakładów, Hocznie maszynowe, można było przedterminowo uruchomić. Przystąpiono do wzmożonej produkcji.

Tutejsze koło partyjne poza sprawami produkcyjnymi żywo interesuje się również zagadnieniami oszczędnościowymi.troska o oszczędność surowca, o kontrolę zużytych materiałów produkcyjnych, o konserwację maszyn i narzędzi zajmuje poważne miejsce wśród opracowywanych przez Koło zagadnień. świadczy o tym m. in., ostatnia uchwała egzekutywy ko-

ła partyjnego, na podstawie której wystąpiono do dyrekcji Zakładów z wnioskiem o zmianę dotychczasowego Komisarza Oszczędnościowego, który nie wywierał się należycie ze swych obowiązków i nie potrafił nawet korzystać z uwagi i rad doświadczonych robotników.

Robotnicy Zakładów Przetwórczych Olejarni „Union” rozumieją, że Zakłady są ich własnością, że właściwe prowadzenie ich gospodarki to przyspieszenie wykonania planu gospodarczego, to przyspieszenie budowy Polski Socjalistycznej. (G)

Konferencja Dzielnicowa PZPR w Oliwie

W środę, 7 b. m. członkowie PZPR, dzielnicowa Oliwa, dokonali wyboru nowego Komitetu.

Po sprawozdaniu dotychczasowego sekretarza KD tow. Gorowicza i obszernym referacie delegata do Komitetu Miejskiego tow. Zydlowicza, rozpoczęła się szeroka dyskusja. Ponad 20 delegatów koła partyjnych omówiło podstawowe sprawy dzielnic, i dzielnicowej organizacji partyjnej.

Wielu mówców poświęciło swe wypowiedzi sprawie szkolenia ideologicznego, wykazując, że przyszły Komitet Dzielnicowy winien zwrócić na to zagadnienie szczególną uwagę. Tow. Gorowicz omówił konieczność wzmocnienia dyscypliny partyjnej, której brak jeszcze w tutejszej organizacji.

Dużo uwagi poświęcono sprawie mieszkaniowej. Tow. Plotnicki stwierdził, że Oliwa w przeważającej większości zamieszkała jest przez elementy nieproduktywne, które w nadchodzącej wiosennej akcji mieszkaniowej na-

leży usunąć, dając w zamian mieszkania robotnikom.

Żywo dyskutowali zebrani na temat realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego. W Oliwie nie powinno być zakładu pracy, który nie miałby patronatu nad ośrodkiem maszynowym na wsi.

Należy dążyć — podkreślali mówcy — do sprawdzenia wszystkich czynników, wpływających na wykonanie planu, jak np. stan maszyn, zagadnienia inwestycji, surowców, organizacja pracy itp.

Zastosowanie nowych form pracy, dzięki którym wspaniale osiągnięcia Czynu Kongresowego ujęte będą w ramy organizacyjne, zapewnią sukces w walce o przedterminowe wykonanie planu trzy- i sześciolatniego i przyspieszą nasz marsz do socjalizmu.

Po podsumowaniu dyskusji przy ustalono do wyboru Komitetu Dzielnicowego, do którego m. in. weszli tow. tow.: Gawlicz, Plotnicki, Wiczorek i Ornoch. (G)

W elbląskiej „fabryce fabryk”

dokoła, wrzucając co chwile do czeluści pieca paliwo. Potężna suwarka podaje odważny surowiec, a wagowy odmierza odpowiednią jego ilość. I tak w równych odstępach czasu 30 ton surowca wpada do pieca. Po 8 godzinach



następuje spust. Na chwilę tę czekają wszyscy robotnicy. Upłynęła stal spływa do kadzi, a stąd do przygotowanych form. Przez całą dobę czuwają przy piecu robotnicy, pilnując, by nie wygasł.

Tow. Cichy ociera pot z czoła i mówi:

„Ciężka praca, ale zawsze lepiej niż we Francji. Tu w Polsce są jeszcze braki, ale wiemy, że będzie lepiej. Mieszkam wygodnie i lepiej też zarabiam. Nikt tu nam nie powie obelżywego słowa, jak to tam często bywało. Zawsze lepiej w swoim kraju, a

do pracy my przyzwyczajeni”.

Przez całą halę ciągną się wytwarzane na miejscu formy, w które wlewana jest stal. Potężny dźwąg podaje właśnie taką kadź ze stalą. Tow. Szczepaniak chwytając umieszczoną przy kadzi koło i ostrożnie naprowadza ją na formę. Stojący obok towarzyszy pomaga przy wylewie. Zawartość kadzi spływa do formy, przyskając płynną stalą na stojących dokoła robotników. Nie czyni to na nich żadnego wrażenia. Podziwu godzien jest spokój, z jakim pracują.

Tow. Pękalski, śmieje się, dostrzegając moje zdziwione spojrzenie.

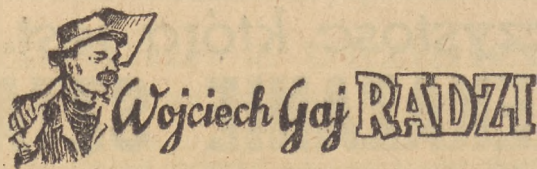
„Nie, wypadków u nas nie ma. Robotnicy są ostrażni. Znają zresztą dobrze swoją pracę”.

Obok stoją gotowe już odlewy. Po obróbkę, waga takiego odlwu dochodzi do 17 ton. Wkrótce już znajdzie się w innej fabryce, aby przeżyć proces dalszej obróbki. Powstają z niego różne części konstrukcyjne, według wskazań polskich inżynierów.

W hali — pomimo pracy olbrzymich dźwigów, maszyn i rozpalonego pieca, panuje względna cisza. W milczeniu, przerywanym jedynie niezbędnymi słowami, pracuje brygada robotników.

Ciężka to praca, dużo wkłada się w nią trudu, lecz przynosi rezultaty, z których może być dumny przemysł polski.

CAŁY KRAJ KORZYSTA Z PRODUKCJI ELBLĄSKA
Wytwórczość warsztatów elblą-



Coraz więcej mówi się teraz o wsi i coraz większego znaczenia nabierają sprawy rolne. Nie wszystko jest dla chłopów jasne i zrozumiałe, nie we wszystkich sprawach łatwo im się zorientować i stwierdzić, gdzie leży słuszość i prawda. Nieraz chcieliby chłopci zasięgnąć rady u takiego rolnika, który ma większe od nich samych doświadczenie i może im niejedno wyjaśnić i wytłumaczyć. Żeby chłopom ułatwić uzyskanie dobrej rady, redakcja „Głosu Wybrzeża” porozumiała się z doświadczonym rolnikiem, Wojciechem Gajem, który na łamach naszego pisma służyć będzie chłopom swą radą i mądrą wskazówką. Wojciech Gaj odpowie wam też chętnie na wszystkie wasze zapytania i interesujące was sprawy. Jeżeli więc będziecie chcieli dowiedzieć się od niego czegośkolwiek, piszcie do redakcji „Głosu Wybrzeża” do ob. Wojciecha Gaja.

HODOWLA ŚWIŃ SIĘ OPLACI

Wiele mówi się teraz o hodowli bydła i świń, a każdy z Was chłopów sam najlepiej rozumie, że trzeba się do tej sprawy przyłożyć. Dotychczas — powiedzmy sobie szczerze — nie zawsze robiliśmy wszystko, co do Was należało. Hodowla świń sporo wymaga roboty, a niejednego chłop myślał: „co tam będę dużo świń trzymał i tuczył — najważniejsze, że dla mnie i mojej rodziny mięsa starczy”. Mało który zastanowił się jednak, że gdyby tak samo myśleli robotnicy w mieście, to żaden chłop nie dostałby ani pługa, ani nawozów sztucznych, ani nafty i węgla. A przecież i pieniądze w gospodarce się przyda. To trzeba dach podciągnąć, to maszyny naprawić, a obuwie i ubranie też coraz się niszczy. Skąd wziąć grosze jak nie z hodowli?

Prawdą jest, że tuczenie świń też się nie oplacało. Chłop spasał świnię drogiemi kartofflami i otrębami a za świniaka o-trzymywał niekiedy najwyżej 160 zł. od kg. Niejednen wierzył też podszeptom żerującym na ludzkiej nieświadomości spekulantów i wyzyskiwaczy, że jak będzie trzymał świnię, to trzeba będzie płacić większy podatek i jeszcze połowę tucz-nika zabić darmo.

Że te wszystkie gadania okazały się tylko głupim i szkodliwym kłamstwem, — o tym chłopci wiedzą od paru tygodni, jak wyczytali w „Głosie”, co rząd postanowił.

Chłopi, którzy chowają świnię, otrzymują wielkie ulgi podatkowe, a przez podniesienie ceny za dostarczony ży-wiec i dobrą organizację punktów spędu gospodarka hodo-wlana będzie na prawdę rentowna.

Dlatego nie macie co dłużej rozważać, ale zacząć hodo-wać świnię, a dobrej rady jak robotę ułatwić i jak osią-gnąć najlepsze wyniki udzieli Wam zawsze

WASZ WOJCIECH

Konferencja w Woj. Kom. PZPR w sprawie akcji hodowlanej

W dniu 11 bm. odbyła się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku konferencja w sprawie akcji rozwoju hodowli. W konferencji wzięli udział sekr. Kom. Woj. PZPR tow. Konopka, przedstawiciele Wojewódzkich Zarządów SL i PSL, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Hołod, oraz kierownicy i przedstawiciele instytucji, urzędów i władz zainteresowanych w akcji „H”. Między innymi w obradach uczestniczyli: Wicewojewoda Podhórski, wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu SCh — tow. Gajewski, przewodniczący OKZZ — tow. Jankowski, dyrektorzy i przedstawiciele Centrali Miejskiej, Centrali Rolniczej, Państwowych Nieruchomości

Ziarnskich, Państwowych Zakładów Zbożowych, Banku Rolnego, Wydziału Rolnictwa i Wydziału Weterynaryjnego Urzędu Wojewódzkiego, zastępca Pełnomocnika dla Spraw Podatku Gruntowego, przedstawiciel Państw. Zakł. Ubezpie. Wzajemnych, Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej i inn.

Wypowiedzi uczestników konferencji, ich wyjaśnienia, postulaty i wnioski zgłaszane przez przedstawicieli poszczególnych instytucji były dowodami, że wspólne obrady są rzeczą niezbędną i przyczynią się do usprawnienia i lepszego koordynacji pracy. Jest to jeden z istotnych warunków powodzenia akcji.

skich idzie na cały kraj. Odbiorcami są Śląsk i Warszawa, Gdańsk i Szczecin.

„Czy wiecie — mówi tow. Pękalski, sekretarz kom. zakładowego PZPR — że jednym z naszych największych osiągnięć jest remont turbin parowych i powietrznych. Dotychczas w Polsce nie remontowano we własnym zakresie tego rodzaju turbin. Wkrótce zakłady nasze przy stąpią nawet do ich produkcji, według własnych planów”.



Zakłady znajdują się jeszcze w odbudowie i rozbudowie. W planie 6-cio letnim przewidziane jest zwiększenie załogi z kilku do kilkunastu tysięcy osób oraz rozszerzenie działów produkcyjnych. Niewątpliwie w 1955 r. warsztaty elbląskie staną się jednym z czołowych zakładów przemysłu krajowego.

PRZODUJĄ W PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ

Robotnicy warsztatów poszczególnych się mogą doskonaląmy wy-

kami we współzawodnictwie i w pracy społeczno-kulturalnej. We współzawodnictwie pracy bierze udział blisko 50% ogółu zatrudnionych. Niektórzy z nich osiągnęli do 500% normy. Młodociągnięcia biorą udział w Młodzieżowym Wyścigu Pracy. W ostatnim etapie współzawodniczyło 259 młodych robotników. Na terenie Zakładów działa 35 koł PZPR, koło Ligł Kobiet, ZMP, własny klub sportowy, zespół świetlicowy i orkiestra. Robotnicy korzystają z 2-ch bibliotek: beletrystycznej i fachowej.

Z inicjatywy PZPR uczczono Czynem Przedkongresowym zjednoczenie partii robotniczych, wykonując następujące prace: przed terminowe uruchomienie stalowni, wyremontowanie żłobka i przedszkola, wyremontowanie świetlicy dla ZMP, pomoc w remoncie Domu ORMO, pomoc w remoncie dworca kolejowego, wyremontowanie traktora dla ośrodka maszynowego. Poza tym objęto patronat nad dwoma ośrodkami maszynowymi i szkołą powszechną nr 7.

ELBLĄG ŻYJE ŻYCIEM ZAKŁADÓW

Opuszczając Elbląg, z daleka jeszcze zauważyć można, dymiące kominami warsztaty im. Generała Świerczewskiego. Wkrótce zadymia pozostałe nieczynne do tej pory oddziały tych zakładów, niosąc wieść o pracy polskiego robotnika i jego wkładzie w odbudowę kraju. Zadymia wszystkie, zwolując tysiące robotników z całego kraju do pracy w elbląskiej „fabryce fabryk”.

Czterdziestotysięczny Elbląg żyje życiem swych potężnych zakładów, Edor.



remontów wielu urządzeń fabrycznych. Stąd wychodzą semafor, słupy, budki i popielniczki dla kolejnictwa, tu remontuje się turbiny, buduje nowe dźwigi, tu wreszcie wytwarza się cały szereg niezbędnych dla przemysłu urządzeń.

Zakłady elbląskie służą pokojowej budowie gospodarczego potencjału Polski. Jeszcze przed kilku laty, były one kuźnią zbrojeniową Niemiec. Do dziś leżą tu porzucone części łodzi podwodnych, dział i samochodów pancernych.

Władze polskie przestawiły pracę „zbrojowni”, na pracę pokojową. Pozostawione przez Niemców gotowe części sprzętu wojen-

Trudności w komunikacji telefonicznej na Wybrzeżu

dzięki nowym inwestycjom zostaną usunięte w roku bieżącym

Ze strony abonentów telefonicznych słychać częste narzekania na trudności w połączeniach, szczególnie na trasie Gdańsk—Gdynia. W związku z tym zwróciliśmy się do Dyrekcji Odkrytych Poczty i Telegrafów w Gdańsku z prośbą o informacje, jakie przeprowadzone są inwestycje w celu usprawnienia połączeń telefonicznych. W odpowiedzi uzyskaliśmy dane o poważnych pracach, które już w roku bieżącym znacznie usprawnią łączność w miastach portowych Wybrzeża i z całym krajem.

POMNIK Polski Ludowej

Podczas uroczystości wmurowania, w dniu wczorajszym, aktu erekcyjnego w fundamencie Szkoły — Pomnika Polskiego Ludowej w dzielnicy robotniczej Grabówek w Gdyni, odbyło się, po przemówieniach przedstawicieli władz, wręczenie dyplomów i nagród dla przodowników pracy.

We współzawodnictwie pracy przy budowie tej szkoły wzięły udział dwa zespoły, z których jeden osiągnął 210 proc. normy, a drugi — 190 proc.



Nagrodę otrzymał m. in. ob. Józef Detlaf, który wykonał 210 proc. normy. Dzięki jego wysiłkowi mury szkoły rosną szybko wwyż.



Nie ustępuje mu w wydajności pracy i ob. Paweł Miśnik, który również wykonał 210 proc. normy. 8 najlepszych przodowników pracy otrzymało nagrody rzeczowe, jak buty, kupony ubraniowe i inne. Dalszych 48 najlepszych pracowników otrzymało premie pieniężne.



Jedną z przodujących robotnic przy budowie szkoły — pomnika Polski Ludowej jest ob. Maria Sendor, która nie ustępuje miejsca nawet młodszym, mimo swego podeszłego wieku. Cieszy się ona, że w nowej szkole działawa będzie miała dobre warunki do nauki.

AUTOMATYCZNA CENTRALA TELEFONICZNA GDANSK — ŚRÓDMIEŚCIE

Budowa tej centrali łącznie z maszynownią, akumulatorem i przełącznicą główną kablów miejskich jest w fazie końcowej. Uruchomienie jej przewiduje się w sierpniu br. Centrala, zgodnie z nazwą, obsługiwać będzie Gdańsk — Śródmieście. Jednocześnie dzięki istniejącym już projektowanym kablom można będzie dołączać do niej abonentów Nowego Portu i częściowo Wrzeszcza.

Uruchomienie tej centrali usunie niezawodnie bolączki, które odczuwają obecnie abonent Gdansk — Śródmieście (numery telefonów rozpoczynające się na „3”) lub abonent innych central, łączący się z centralą Śródmieścia.

KABEL GDANSK — ŚRÓDMIEŚCIE — NOWY PORT

Budowa tego kabla, przewidziana w roku bieżącym, umożliwi przyłączenie większej ilości abonentów z Nowego Portu i stworzy dla nich dobre warunki przeprowadzania rozmów telefonicznych, tak ważnych dla instytucji i zakładów pracy, związanych z życiem portu gdańskiego.

NOVY KABEL GDANSK — Sopot — Gdynia

Abonent „trójmiasta” dysponują obecnie możliwością 80 równoczesnych połączeń pełnoautomatycznych na trasie Gdańsk — Gdynia. Ilość ta w godzinach przedpołudniowych jest wykorzystywana przez abonentów prawie w 100% i zdarzają się chwile krótkiego, kilkuminutowego oczekiwania na połączenia.

Dla zwiększenia ilości połączeń projektuje się ułożenie nowego

kabla na trasie Gdańsk—Sopot—Gdynia już w roku bieżącym i przynajmniej częściowe jego uruchomienie.

Na marginesie nadmienić należy, że obecne wykorzystywanie 80 wspomnianych połączeń pełnoautomatycznych jest dość rozrzucone ze strony abonentów. W godzinach przedpołudniowych, jak wynika z obserwacji tablic sygnalizacyjnych, przeprowadzane są znaczne ilości kilkunastominutowych rozmów.

NOWA CENTRALA MIĘDZYMIASTOWA W GDANSKU

Zatwierdzony został przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów projekt nowej centrali międzydzielnicowej, która obsługiwać będzie Gdańsk — Śródmieście, Wrzeszcz, Oliwę i Sopot. Ilość telefonów przewidziano trzykrotnie większą niż obecnie. Budowa tej centrali jest już rozpoczęta i mimo dużych trudności, związanych z dostawą sprzętu, w roku 1950 będzie ukończona. Nowa centrala umożliwi zwiększenie ilości połączeń międzydzielnicowych, a tym samym skrócenie czasu oczekiwania na rozmowy nawet przy znacznym powiększeniu ich ilości.

CENTRALA WZMACNIAKOWA DLA POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH

Celem budowy tej centrali jest umożliwienie dalszego powiększenia ilości połączeń międzydzielnicowych zespołu miast Gdańsk—Gdynia z każdym zakątkiem kraju, a przede wszystkim z ważnymi centrami jak Warszawa, Katowice, Łódź, Poznań itd.

6000 kg drobiu rozprowadzono w ciągu 2 dni w miastach portowych

W ostatnich dwóch dniach, 11 i 12 bm. przed Chłodnią Portową w Gdyni nieustannie zajeżdżały samochody Gdyniejskiej Spółdzielni Spożywców „Zgody”, Gdańskie Spółdzielni Spożywców i PCH. Zabierały one drob przeznaczone do rozprowadzenia wśród ludności pracującej Gdańska i Gdyni. Indyki, gęsi i kury, przeznaczone początkowo na eksport, cieszyły się wielkim popytem. Dostarczane do poszczególnych sklepów zapasy były wyczerpywane w ciągu kilku godzin. W dniu 11 bm. w Gdyni sprzedaż drobiu odbywała się przede wszystkim na przedmieściach. Na Okręgu, Grabówku, Obłuzi i innych dzielnicach sprzedano ok. 2.000 kg drobiu. W pierwszym dniu sprzedaży w Gdańsku rozprowadzono również przeszło 2.000 kg.

Revolucja teatralna na Wybrzeżu Pierwsza w Polsce premiera w zakładzie pracy—Stoczni Gdyniejskiej

Pewnego rodzaju rewolucja w dziedzinie teatru było wystawienie „Pana Jowialskiego” w Stoczni Gdyniejskiej. Ta pierwsza próba, która dała dobitny wyraz zmianom, jakie zaszły w polityce teatralnej, została uwieńczona pełnym sukcesem. Teatr Wybrzeże trafił do widza, którego chce zdobyć, trafił do serc i umysłów robotników.

Jutro oczekuje nas jeszcze większa rewolucja teatralna. Po raz pierwszy w Polsce odbędzie się premiera w zakładzie pracy, — w Stoczni Gdyniejskiej.

Z dużym uznaniem trzeba podkreślić dobór sztuki, która na scenach warszawskich i dolno — śląskich zdobywa szturmem publiczność. „Tu mówi Tajny” jest pierwszą współczesną komedią radziecką, jaką wystawia Teatr Wybrzeże. Pełną wdzięku i humoru sztukę Isajewa i Galicza reżyseruje Halina Gallowa, która mino wieloletniego doświadczenia, wykazuje przed tą premierą większe, niż zazwyczaj zdenerwowanie. Nie zresztą dziwnego, jeśli się zważy, że cały świat kulturalno — artystyczny interesuje się tym wykonaniem.

W Gdyniejskim Teatrze Wybrzeże panuje niezwykle ruch i podniecenie. Na scenie schną świeżo malowane filary najelegantszego hotelu moskiewskiego „Moskwa”, w pastelowych kolorach utrzymane ściany, jak również i inne dekoracje — to projekt Iwo Galla.

Próba. Młodzi artyści przypuszczają ostatnimi ruchami brody i wasy. Przy pianinie — Janusz Grot, znany publiczności Wybrzeża, jako artysta, ale nie znany jeszcze jako kompozytor. Rozlegają się tony uroczej, skomponowanej przez niego piosenki.

Nie tylko artyści wykazują przedpremierowe napięcie. Cały personel teatru pracuje peł-

na para. Podaje się ostatnie zlecenia telefoniczne. Dziś jest generalna próba. Wszystko musi być zapięte na ostatni guzik.

Stocznia Gdyniejska przygotowuje się z zapalem do przyjęcia artystów, których oklaskiwano tak gorąco za pierwszy raz. Nie ma robotnika, który nie wiedziałby o majowej próbie i nie był dumny z tego, że odbywa się ona w Stoczni.

W hali kadłubowni, w której wystawiona będzie komedia — zwykły dzień robotczy. Stala, codzienna melodia hali — młoty pneumatyczne, dźwięki prasy hydraulicznej. Wszystko gra. Nie można dosłyszeć głosu. Niezależnie od normalnej pracy 20 robotników „od-

Budowa rozpoczęta przed rokiem jest w fazie końcowej i w roku bieżącym nowa stacja wzmacniakowa zostanie uruchomiona.

Niezależnie od wymienionych kluczowych prac przewidywany jest w roku bieżącym cały szereg dodatkowych dużych robót, związanych z rozbudową i unowocześnieniem miejskich sieci kablowych Gdańska i Gdyni.

Wszystkie prace wymagać będą najwyższego wysiłku personelu technicznego poczty, gdyż prowadzi je państwowe przedsiębiorstwo PPTT całkowicie we własnym zakresie. Równolegle z omówionymi inwestycjami telegraficznymi, których wykonanie przewidziane jest prawie w 100% w roku 1949, będą rozpoczęte w roku bież. prace inwestycyjne, które mają przygotować pomieszczenia dla dalszych urządzeń telekomunikacyjnych, projektowanych już w ramach planu sześciolletniego. Inwestycje te omówimy oddzielnie.

120 mil. zł przeznaczono dla dzieci Wybrzeża na tegoroczną akcję wczasów

Na zebraniu referentów społecznych w OKZZ przedstawiciel Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego tow. Kipliewicz omówił przygotowania

do akcji letniej dla dzieci i młodzieży.

W roku ubiegłym akcja letnia — całym krajem objęła prawie dwa miliony dzieci i młodzieży od lat 3 do 18, a jej koszty wyniosły ok. 3 miliardów złotych.

W roku bieżącym z wczasów skorzysta ponad dwa miliony dzieci — kosztem — 6 mil. zł.

W naszym województwie akcja letnia rozwija się z roku na rok. W roku 1947 wypoczywało na koloniach letnich 22 tys. dzieci, w 1948 r. — 42 tys. W tym roku liczba ta napewno znacznie wzrośnie.

Doceniając wagę wypoczynku letniego dla młodzieży szkolnej rozpoczęto już odpowiednie przygotowania organizacyjne. Preliminowane dla naszego województwa kredyty w wysokości ponad 120 mil. zł. zostaną wkrótce całkowicie przeprowadzone.

Specjalną uwagę zwraca się w tym roku na dzieci wiejskie. Zaprojektowano zakładanie dziecięcych sezonowych na wsi już w kwietniu, aby uwolnić kobiety wiejskie od troski o dziecko w okresie natężenia wiosennych robót rolnych.

Tow. Obrycka, wizytator szkolny, podkreśliła konieczność przeszkalanania personelu wychowawczego i kierowniczego punktów wczasowych na specjalnych dwutygodniowych kursach.

Rekrutacja personelu odby-

wać się będzie przy pomocy czynników społecznych oraz inspektoratów szkolnych.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — o godz. 15.30 i 19.30 — „Kobieta we mgle”.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — o godz. 16 i 19.30 — „Szlanka wody”.
Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny.

Teatr Łatek — w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu (Grunwaldzka 16) — W niedzielę, 13 bm. o godz. 16 bajka pt. „Krasnoludki idą w świat”.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Dzwonnik z Notre Dame”.
Gdynia — Alank — „Aliszer Nawoi”.
Gdynia — Goplana — „Cygańska miłość”.

Chylonia — Promień — „Carrie Klamie”.
Chylonia — Promień — „Człowiek z karabinem”.

Gdańsk — Światowid — w sobotę i niedzielę nieczynne.

Wrzeszcz — Bajka — „Wakacje”.
Wrzeszcz — Kapitoli — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny”.

Oliwa — Polonia — „Zakazane piosenki”.

Sopot — Polonia — „My z Kronszta-du”.

Sopot — Baltyk — „Dzieci idą”.
Elbląg — Baltyk — „Zielone łąki”.
Tczew — Wisła — „Słońce wschodzi”.

Starogard — Polonia — „Symfonia pastoralna”.

Wielkowo — Świt — „Dragon Wyck”.
Lebork — Fregata — „Tchórz”.
Malbork — Capitol — „Przygoda na wakacjach”.

Kwidzyn — Tęcza — „Przygody Naszredyna”.

Kościerzyna — Baltyk — „Rosanna z 7-miu księżyców”.

Kartuzy — Kaszub — „Podziwianie”.
Puck — Mewa — „Znak Zorze”.
Jastarnia — Hiel — „Bella tańczy”.

Nowy Staw — Tęcza — „Dziewczyna północy”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKIEJ na dzień 13 bm.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Dziennik poranny. 7.20 — Przegląd prasy stół. 8.00 — Aud. dla kobiet. 8.30 — „Stare i nowe”. 12-ty odc. 9.15 — Aud. Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 9.30 — Wznowienie radiowa. 12.04 — Wiadomości południowe. 12.20 — Koncert solistów. 12.45 — Aud. dla wsi. 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30 — Historia orkiestry. 15.10 — Pog. z cyklu „Wiedza o morzu”. 15.20 — Pog. z cyklu „Wiedza o morzu”. 15.30 — „Baśń o stałym jezuku”. aud. dla dzieci. 16.00 — Dziennik południowy. 16.30 — Pog. sportowa. 16.45 — Przy sobocie po robocie. 17.45 — Aud. dla świetlic wiejskich. 18.00 — Lekcja jęz. rosyjskiego. 18.15 — Melodie taneczne. 18.45 — Aud. KCZZ. 19.00 — Wieczór Mickiewiczowski. 19.30 — Recital fortep. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.50 — „Ofensywa, która przyniosła wolność”. 21.00 — Koncert. 21.45 — „Starki za północy”. 21.50 — „Przepraszam”. 22.00 — Karnawał robotniczy z Katowic. 23.00 — Ostatnie wiadomości.

na poniedziałek 14 lutego 1949 r.
5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Dziennik poranny. 6.50 — Program dnia. 7.30 — Lekcja jęz. rosyjskiego. 8.00 — Poradnik gospodarstwa domowego. 8.55 — Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.15 — Informacje ogólnopolskie. 9.30 — Wznowienie radiowa. 8.50 — Odczytanie programu lokalnego. 11.40 — Szczegółowy kompozytor (Mazur) aud. szkolno słowno — muz. 12.04 — Wiadomości południowe. 12.20 — Koncert solistów. 12.45 — Audycja dla wsi. 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30 — Przegląd wydarzeń. 14.40 — Aud. słowno — muz. „Claude Debussy”. 15.10 — Aud. z cyklu „Nasze porty”. — Tralowanie wód z Gdańska. 15.20 — Prognoza pogody. Inform. miejscowe. 15.30 — Zwiedzamy z malazrem świat”. gawęda podróżn. dla dzieci. 16.00 — Dziennik południowy. 16.30 — „Archipelag ludzi dzisiejszych”. powieść, odc. 6-ty. 16.50 — Pog. Społeczne formy organizacji obywatelskich. 17.00 Koncert popularny. 17.50 — „Oświata w Rumuni” — pog. 18.00 — „Stare i nowe”. pow. L. Rudnickiego. odc. 12-ty. 19.30 — Koncert rozrywkowy. 19.40 — Wznowienie radiowa. 90.60 — Dziennik wieczorny. 21.15 — Koncert dawnej muzyki czeskiej. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń.

ZARZĄD MIEJSKI W GDANSKU

podaje do wiadomości płatników danin komunalnych, iż poprawiony budżet na 1949 r. jest wyłożony do wglądu w godzinach biurowych w Biurze Zarządu Miejskiego (pokój nr 103a) od dnia 7 lutego do dnia 13 lutego br. włącznie.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 7 w Gdańsku z siedzibą w Oliwie ul. Piastowska 4, tel. 428-31

o zasięgu działania na woj. gdańskie i pomor.

ZATRUDNI NATYCHMIAST — LUB PÓŹNIEJ:

1. Kierownika Oddziału Planowania i Organizacji.
2. Inżynierów i techników na stanowiska kierownicze w biurze i samodzielne kierownictwa robót.
3. Mistrzów i majstrów budowlanych.

GŁÓWNY KSIĘGOWY — BILANSISTA

ze znajomością księgowości przemysłowej potrzebny do Fabryki Becech i Skrzyń „Arka”. Chylonia, Pucka 11. Zgłoszenia osobiste.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS WYBRZEŻA”

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nekrolog za tekstem	Drobne
od 1 do 100mm	140	280	110	
„ 101 „ 200mm	170	340	140	50
„ 201 „ 300mm	210	420	180	
powyżej 300mm	260	520	230	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnego rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

ROZNE

KUPIMY 4 opony 15 detek 900×20. Młyn P.Z.Z. Gdańsk Tartaczana 1

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

W czterdziestolecie śmierci Mieczysława Karłowicza Kompozytor wżruszeń narodowych

8 lutego minęło czterdzieści lat od tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza.

Był to poważny cios dla sztuki polskiej. Straciłmy pierwszego nowoczesnego kompozytora symfonicznego, zajmującego jedno z najwybitniejszych miejsc w historii naszej muzyki. Straciłmy człowieka o wielkiej kulturze, talent i wiedzy muzycznej.

DZIECIŃSTWO KARŁOWICZA

Mieczysław Karłowicz urodził się 11 grudnia roku 1876 w Wiszniewie (pow. świeciański). Wzrastał w domu, w którym starannie pielęgnowano kultury muzyki (ojciec artysty grał na wiolonczeli, matka śpiewała oraz grała na fortepianie).

Do lat pięciu mieszkał na wsi. Wskutek zmiany miejsca pobytu rodziców przebywał trzy lata za granicą (Praga, Czechy i Drezno). Tutaj rozpoczął naukę gry skrzypcowej.

OKRES STUDIÓW

Gdy w 1886 r. Karłowiczowie powracają do kraju zamieszkując na stałe w Warszawie, umieszcza ją 10-cio letniego Mieczysława w szkole średniej Górskiego, po ukończeniu której, uczęszcza przez rok jako wolny słuchacz do Uniwersytetu Warszawskiego na wydział przyrodniczy i chemii. Równocześnie z nauką szkolną rozpoczyna poważne studia muzyczne z Barcewiczem (skrzypce), Mazzyńskim, Roguskim, Noskowskim (przedmioty teoretyczne).

Uczy się sumiennie, z zapałem. Jako 20-letni młodzieniec, wyjeżdża do Berlina, wówczas centrum życia muzycznego Europy. W ciągu 5 lat pracuje usilnie nad kompozycją, pod kierunkiem sławnego profesora Urbana. Jednocześnie słucha wykładów filozofii i historii muzyki na wydziale filozoficznym miejscowego Uniwersytetu. Dzięki rzetelnemu, solidnemu studium, talent przyszłego znakomitego symfonisty rozwijał się wspaniale. Tutaj właśnie zdobył podstawy techniki kompozytorskiej, na której oparł się jego późniejsza, wspaniała twórczość.

DZIAŁALNOŚĆ KOMPOZYTORSKA

Wracając do kraju już jako muzyk wyrobiony i dojrzały. Wtedy

rozpoczyna samodzielną działalność kompozytorską.

Zanim uzyskał uznanie, dość często spotykał się z nieprzychylną krytyką, która usiłowała obniżyć wartość jego utworów, zniechęcając do dalszej pracy. Znosił to jednak cierpliwie, zachęcani do zwalczania przeciwności przez najbliższych, niecierpliwych, a szczerze oddanych mu przyjaciół. Faworyt na członka komitetu Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, w dwa lata później obejmując stanowisko dyrektora. Jako organizator, opiekun i kapelmistrz, dobrze zastąpił się tej pożytecznej instytucji.

Stolica po raz pierwszy usłyszała utworów Karłowicza, o których dochodziły pochlebne wieści z zagranicy (dwa niezwykle udane koncerty kompozytorskie w Lipsku i Wiedniu, przy współudziale St. Barcewicza). Przyszło mu

wówczas pełne pierwszeństwa w dotychczasowej naszej muzyce symfonicznej. Poza pracą w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, wszystkie swe myśli poświęcał kompozycji. Poeciagali go wielkie formy symfoniczne, to też, po pierwszym, nieco nieśmiałym próbach komponowania form mniejszych (pieśni, utwory skrzypcowe, fortepianowe) wszedł Karłowicz zdecydowanie na drogę twórczości symfonicznej, gdzie mógł wypowiadzać się swobodnie i śmiało.

PIERWIASTKI NARODOWE W TWÓRCZOŚCI KARŁOWICZA

Artyzm jego rozwijał się głównie pod tchnieniem sztuki Czajkowskiego i Ryszarda Straussa. Jeśli nawet i przemawiał językiem muzycznym, którego nauczono go podczas studiów berlińskich, to jednak wewnętrzną treść jego dzieł była nasza, nieobca. Myśli jego, jego wzruszenie twórcze —

to była inna polska i wzruszenie artysty Polaka.

Bezsprzecznie najcenniejsze dzieła Karłowicza, to poematy symfoniczne.

Należą one do najwybitniejszych i najbardziej cennych utworów symfonicznych, jakimi muzyka polska rozporządzała do r. 1908.

„Powracające fale”, „Trzy odwieczne pieśni”, „Rapsodia litewska”, „Smutna opowieść” — to utwory przepojone pierwiastkami słowiańskiej zadumy — to głębokie przeżycia i wzruszenia, wypowiedziane tajemniczą mową dźwięków.

Bije z tych poematów najgłębszy i najtragiczniejszy liryzm, olbrzymia siła talentu twórczego. Elementy formy i treści splatają się tu w nierozrwalną całość.

Technika instrumentalna łączy się wspaniale z mistrzostwem techniki kompozytorskiej (zwłaszcza w zakresie polifonii i harmonii), a orkiestra łączy takim bogactwem barw, jakim przedtem muzyka polska nie znała.

ZNACZENIE TWÓRCZOŚCI KARŁOWICZA

Znaczenie Mieczysława Karłowicza w dziejach muzyki polskiej jest olbrzymie. Był on na swe czasy wyraziście nowoczesny w zakresie jej form i środków. Stworzył szereg dzieł o pierwszorzędnych wartościach. Obecna symfoniczna muzyka polska w swych największych wartościach jest tylko dalszym etapem na drodze, na której twórczość Karłowicza była potężnym słupek granicznym.

Lawina śnieżna zasypała pod Małym Kościelcem człowieka, który w krótkim, (32 lata), a tak pięknym życiu, godnie spełnił wielkie postannictwo wobec sztuki narodowej.

Bolesław Lewandowski.

Współzawodnictwo pomiędzy kołami szkolnymi TPŻ w Słupsku

Dobry przykład powiatowego Oddziału TPŻ w Słupsku pociągnął za sobą koła szkolne TPŻ, które również wkroczyły na drogę współzawodnictwa w pracach organizacyjnych.

Koło TPŻ przy szkole Nr. 4 w Słupsku wezwało do współzawodnictwa koła szkolne przy zakładach podstawowej Nr. 2.

Okres współzawodnictwa rozpocznie się z dn. 1.III 1949 r.

Obchód rocznicy ORMO w Gdyni

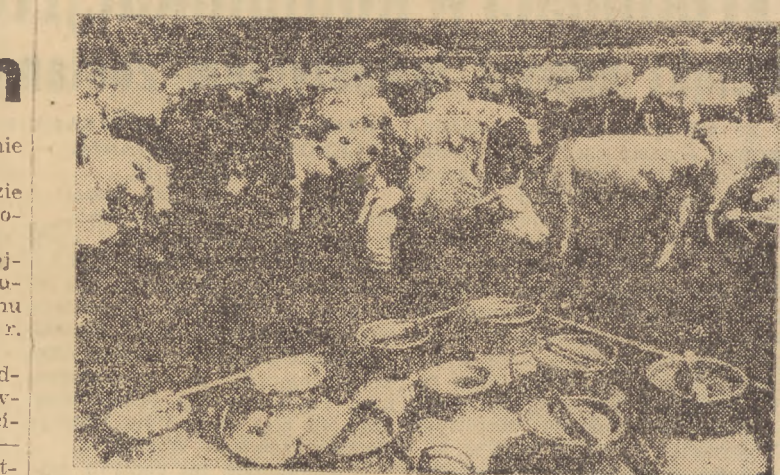
Z okazji trzeciej rocznicy działalności ORMO dnia 19 bm. odbędzie się w Gdyni, w lokalu ZMP przy ul. 10 Lutego 7, okolicznościowa akademicka. Na jej program złożą się między innymi: referat sprawozdawczy Komendanta ORMO w Gdyni, przemówienia przedstawicieli władz, PZPR, Wojska i społeczeństwa oraz wręczenie nagród i odznaczeń dla zasłużonych Ormowców. Po oficjalnej części nastąpi część artystyczna i wiecerek towarzyski, połączony z zabawą taneczną.

21 bm. o godz. 18-iej przejdzie ulicami Gdyni kapturzyk, w którym wezmą udział honorowe oddziały Wojska Polskiego i organizacje społeczne. Uroczystości 3-letniego istnienia ORMO zostaną

zakreślone na Skwerze Kościuszki odczytaniem rozkazu dziennego i apelem poległych. (Lig).

Zjazd Służby Zdrowia powiatu gdańskiego

Dnia 26 bm. o godz. 10.30 w Ośrodku Zdrowia w Kolbucku odbędzie się Zjazd Służby Zdrowia pow. gdańskiego. Zjazd będzie połączony z utworzeniem Koła Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia. W programie obrad sprawozdanie za rok ub. złoży lekarz powiatowy dr. Wóźniak. „Znaczenie poradni ogólnej w O-



Radziecka hodowla bydła osiągnęła szczytowy poziom jakościowy i ilościowy, dzięki objętych planowaniem sowchozom zarodkowym. Już przed wojną było w ZSRR 57 państw. gospodarstwo zarodkowe, które sprzedawało kółchom w roku 1940 — 128 tysięcy sztuk rasowych krów, świń i kóz. — Na zdjęciu: widzimy stado rasowych krów, na jednym z pastwisk kółchozu ukraińskiego.

Plaga dzików w pow. łęborskim 37 myśliwych zabiło ... 4 dziki

Prawdziwą plagą i klęską pow. łęborskiego są dziki. W jednej tylko wsi — Żelaznej (gm. Choczewo) dziki zryły i zniszczyły w 1948 r. połowę pola żytniej ożniwiny w gospodarstwie sołtysa, a poprzedniego roku — prawie 75% zasiewów. Takich przykładów są dziesiątki. Na domiar złego, nadlesnictwo bardzo powoli załatwia sprawy odszkodowań.

Posiedzenie Pow. Rady Narodowej

We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 10-iej odbędzie się plenarne posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Łęborku. Program obrad przewiduje m. in. przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1949.

tak, że poszkodowani nie raz po 6—8 miesięcy muszą czekać na wypłatę rekompensaty pieniężnej. Plagę dzików postanowiono zlikwidować przez urządzenie planowych polowań; niestety zawiódło ich przeprowadzenie.

Starostwo w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Łęborku zdecydowało zorganizować jak najczęstsze obławy na dziki. Na razie odbyły się dwie: jedna w nadlesnictwie Cewlice, druga w Strzeszewie, gm. Łębień. W pierwszej brało udział 18 myśliwych i 22 naganiaczy, wystawnych przez gminę, ale rezultat okazał się skromny — ustrzelono tylko 3 dziki. W drugiej obławie brało udział 19-tu myśliwych i 24 naganiaczy. Rezultat był jeszcze gorszy: zabiło tylko 1 sztukę. Tymczasem dzików jest ogromna ilość!

Podczas obu polowań zawiódł nie tylko kunszt łowiecki, ale organizacja polowań, a ściślej okresałają nagonka.

Wbrew interesom samych gromad, na nagonki stawia się za ledwie 14, część wezwanych. Dlatego na przyszłość — jeżeli polowania mają przynieść pożądane rezultaty, muszą się one odbywać przy pełnym udziale i pomocy mieszczaków nieznaczonych przez dzików wsi. (woj.)

Jak pracuje elbląska Liga Kobiet

Liga Kobiet w Elblągu wykazuje coraz żywszą działalność. Członkinie Ligi biorą czynny udział w pracach Rod. Narodowych, Komisji Kontroli Cen, Pow. Komitecie Opieki nad Dzieckiem, Pow. Radzie Zw. Zaw., RPTD i Akcj. Pomocy Żywności.

Elbląska Liga Kobiet urządziła 2 kursy kroju, szycia i modelowania, szwalnie, wytwórnię kopelusz, oraz stołową.

W roku bież. Liga Kobiet planuje zorganizowanie kursów dokształcających polityczno-społecznych, kursu kroju i szycia dla Rodziny Wojskowej, uruchomienie Izby Dwarowej, założenie Komitetów Sklepowych przy sklepach spółdzielczych.

Są jednak i poważne braki w pracy dotychczasowej. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim fakt, że w mieście, liczącym ponad 40 tys. ludności, do Ligi należy zaledwie 1000 kobiet. Drugą bolączką jest częsty brak zrozumienia mężczyzn dla pracy społecznej kobiet.

Wierzymy, że rok bieżący wyrówna te niedociągnięcia. cz.

Zebranie skarbowców i bankowców w Starogardzie

Pod przewodnictwem tow. Zaleskiego odbyło się ogólne roczne zebranie koła Starogard Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych. W zebraniu brał

Walne zebranie w Nowym Stawie

W sali Konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Nowym Stawie odbyło się zebranie Ligi Kobiet.

Po dokooptowaniu kilku członkin do zarządu, referat wygłosiła przedstawicielka Zarządu Wzaw.

W dyskusji ustalono program pracy na najbliższy okres. Zaznaczyć należy, że kobiety w N. Stawie doceniają wartość organizacyjną Ligi Kobiet, która zwiększa stałe ilość swych kół. W Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zorganizowano ostatnio Koło Ligi Kobiet, które liczy już około 50 członkin.

Koło to postawiło sobie za zadanie wciągnąć do życia społecznego kobiety wiejskie. (MW)

Kiedy znalazłem się w Lesnej Jani na spędzie, zdawało się, że spęd ten, jak i poprzedni, przyniesie niewielkie korzyści. Chłopi, do których niecałkowicie jeszcze dotarła wiadomość o zmianie cen na żywcę, pozostawali pod wpływem wrokiej propagandy kleru i bogaczy wiejskich. Nie zatem dziwne, że na wyznaczoną godzinę dwunastą na spęd przybyło więcej obserwatorów, niż sprzedawców.

— Obawiam się — mówi inspektor „Gdańskiego Bekonu” — że znów jak w ubiegłym roku wrócimy z dwoma świniakami ogonami.

Ale za chwilę na drodze ukazał się szereg chłopskich furmanek i zaczął się spęd przynoszący nieoczekiwane wyniki. Na targu znalazło się 11 świń i 2 krowy. Chłopi z początku nieufni ociągali się ze sprzedażą, czekając na odważniejszego, i chcąc zobaczyć, jak odbędzie się walenie i płacenie za towar. Ale kiedy gospodarz Julian Szredler za 200 kg tucznika otrzymał 48.600 zł bez żadnych potrąceń po najwyższej cenie 243 zł za kg, chłopi gromadnie rzucili się do sprzedaży. W ciągu godziny wszyscy

kie świnię zostały zakupione, a gospodarzom wypłacono należności. Wiele z nich udało się do gminy, celem odpłacenia podatku gruntowego i uzyskania ulg.

RZECZYWISTOŚĆ ZAPRZECZA ŻŁOŚLIWYM PLOTKOM

Ob. Kamińska mówi: „Na wsi pokutni handlarze spekulują, że Spółdzielnia potrąca 8% od ceny żywcę i nie otrzymamy żadnych ulg podatkowych. Nie wiecie dziwnego. że z początku obawiałam się sprzedać w Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”, ale pomyślałam sobie, że to tylko bajdurzenie. Rząd nasz na pewno nie chce krzywdzić gospodarzy, tylko im pomagać. Teraz bardzo się cieszę, że nie uwierzyłam tym plotkom. Zapłaciłem pierwszą ratę podatku gruntowego, uzyskując 40% ulg podatkowych po przedstawieniu kwitu ze sprzedaży żywcę Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Chciałam podpisać kontrakt ze Spółdzielnią, ale jeszcze nie mają blankietów. Kupię jednak kilka prosiaków i będę chował. Teraz tuczenie opłaca się. Na jesieni przywiozę nie jednego tucznika, ale czterech”.

Franciszek Chyba gdy się do-

33 świnię i 6 krów zakupiono w Lesnej Jani i w Skórczu Z »Gdańskim Bekonem« przy skupie żywcę

wiedziat o nowych warunkach sprzedaży żywcę, przywiozł na spęd 2 bekoniaki.

„Teraz to mnie się opłaca sprzedać do Spółdzielni — mówi — ponieważ uzyskam duże ulgi podatkowe. Posiadam 8 ha gospodarstwo, zaliczone do grupy o przychodowości 70 kwintali żyta rocznie, a zatem otrzymam 16% ulgi w podatku gruntowym. W gospodarce suma ta dużo znaczy. Dotychczas nie opłacało się hodować świń, ponieważ cena zbroża była wysoka, a żywcę — niskie. Obecnie stosunek ten uległ zmianie. Spółdzielnia przed tym nie dbała o dostarczanie taniej paszy, a teraz — jak zapewnia prezes Spółdzielni S. Ch. — będziemy mogli zakupywać otręby pszenne po 1450 zł za kwintal, a makuch taniy — 2800 zł. W gospodarce hodowlanej zapłacenia w paszę treściwą dla ro-

znika po cenie rynkowej ma duże znaczenie, ponieważ przynosi opłacalność hodowli trzody chlewniej”.

Targ dobiegał końca. Chłopi którzy przyszli popatrzeć na spęd i nie przywieźli żywcę, gdy przekonali się, że Spółdzielnia nie tylko, że nie potrąca nic z sumy uzyskanej, ale za każdy kilogram żywcę uciewicie płaci, zwrócili się do przedstawiciela „Bekon-u Gdańskiego” z prośbą, aby zechciał pojechać z nimi na wies i na miejscu zakupić. Pojechali smy do najbliższej wsi i przekonaliśmy chłopów, że idziemy im zawsze z pomocą. Kupiono jeszcze 3 tuczniki, w tym jeden ponad 200 kg, uzyskując w ten sposób 14 sztuk świń i 2 krowy. Kiedy odjeżdżaliśmy z Lesnej Jani, chłopi zapewniali nas, że w następny wtorek nie zabierzemy na jeden samochód wszyst-

kiego żywcę, jaki dostarczą na spęd. Nie tylko sami uwierzyli w bezinteresowną współpracę Spółdzielni S. Ch., uczciwą wagę, zapłatę i sprawna obsługę, ale i innych o tym przekonają.

WIELKI SUKCES SPĘDU W SKÓRCZU

Duża niespodziankę sprawił nam spęd w Skórczu, na który gospodarze przywieźli 22 świnię i 4 krowy.

„Takiego spędu nie widziałem — mówi prezes Samopomocy Chłopskiej — już od kilku tygodni. Przyczyni się to niewątpliwie do szybkiej poprawy sytuacji aprowizacyjnej naszych miast”.

Następuje szybki skup żywcę. Ustawia się duża waga, taruje się klatkę, a w międzyczasie weterynarz bada stan zdrowotny trzody. „150 kg — mówi Tomasz Zagórski, gospodarz z gromady Rognowo-Skorzec — tyle waży co w domu. Uczciwie waga”. A kiedy otrzymał 31.200 zł, to się przekonał, że i uczciwie płacą. Udał się następnie do Spółdzielni, aby podpisać kontrakt na dostawę 3 wieprzów na miesiąc wrzesień. Byli tacy chłopi, którzy przy-

zwyczajeni za sanacji, że ich wszędzie oszukiwano i odpychano, uważali, że i teraz będzie tak samo. Kiedy się jednak przekonali, że jest inaczej, zapewniali, że na następny spęd przywiozą jeszcze więcej towaru.

Ob. Kajut, gospodarz z Wielbrandowa, dostarczył karaka 138 kg i zapewniał, że za miesiąc przywiezie większego, tylko go podchowa.

Również i tutaj gospodarze zwrócili się z prośbą, żeby pojechać do nich na wies, ale późna pora nie pozwoliła na spełnienie ich życzeń. Przyszli jednak, że na następny spęd przywiozą żywcę sami, ponieważ przekonali się o uczciwości zakupu. Nie dają więcej posuchni plotkom. Zorientowali się, jakie korzyści osiągają, sprzedając Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Otrzymują ulgi podatkowe, mają zapewnioną paszę, premie itp. Zapadł już wczesny zimowy wieczór. Zdążyliśmy do rzeźni w Starogardzie. Czerwona brama, czerwone mury i senny dozorca. Szybko i sprawnie następuje wyładunek. Za chwilę wracamy do garażu i na zeschłony odpoczynek. (ms).

GŁOS KOBIET

Dlaczego władze miejskie Wejherowa lekceważą RTPD

W ostatnich dniach odbyło się w Wejherowie zebranie organizacyjne RTPD. Ani burmistrz, ani Miejska Rada Narodowa, nie delegowali na zebranie swych przedstawicieli. Świadczy to o niedocenianiu ważności zadań realizowanych przez RTPD i jest poważnym niedopatrzeniem.

Na zebraniu został wybrany zarząd RTPD w skład którego weszło pięć kobiet. Do prezydium wybrano trzy kobiety.

Plan pracy Zarządu przewidyuje przebieg przez RTPD całodzienną świetlicy przy szkole Nr 3, oraz opracowanie akcji kolonii letnich.

Szkoda, że władze miejskie tak mało się interesują działalnością tej pożytecznej instytucji. ab.

Złote gody małżonków Smolińskich

W ostatnich dniach odbyły się w Anielinach, pow. Wyrzysk, złote gody 77 letniej Wiktorii i 79 letniego Antoniego Smolińskich. Małżonkowie ci do czekali się 13 dzieci, 34 wnuków i 10 prawnuków.

Córka jubilatów Agnieszka, pracuje od kilku lat w Zarządzie Województwa Ligi Kobiół. Liga Kobiół, czując się tym samym opiekunką licznej rodziny, przesyła wszystkim jej członkom serdeczne życzenia.

Nasze uśmiechy i troski

Gdy mąż twój pije...

Zdaje mi się, żeśmy się już trochę poznały. Zobaczyłyśmy Was w fabrykach, w warsztatach, w szkołach i urzędach, zobaczyłyśmy, jak dzielnie rękoma i troskliwą myślą, razem z towarzyszkami odbudowujecie kraj.

Ale chciałabyśmy także wejść do Waszych mieszkań i porozmawiać z Wami w domu.

Często, pochylone nad dziecinny łóżeczkiem gotując obiad, albo pogrążone w myślenie o codziennych kłopotach i troskach.

Czasami dobrze jest troską z kimś się podzielić, czasami uda się zlewnąć zaradzić.

Więc spróbujmy o Waszych sprawach pogawędzić.

Mała szalunko, o zmęczonym twym, jest już jedenasta wieczór. Dzieci dawno śpią. Cerujesz podartą skarpetkę Twojego synka i co chwila niespokojnie patrzysz na zegar. Męża nie ma w domu, jest w restauracji — pije wódkę.

Myślisz uporczywie i wciąż o jednym — jakby go odciągnąć od wódki.

A czy zastanowiłaś się kiedyś, dla czego mąż Twój pije? Naprawdę nie długo, że lubi smak wódki, bo nie jest ona smaczna. Ludzie przeważnie piją wódkę, bo mają jakiegoś niezaspokojonego pragnienia, czy tęsknoty. Nie czują się w domu szczęśliwi i w wódeczku szukają zapomnienia.

Więc Ty musisz zastanowić się nad tym, musisz zbadać, czemu mąż nie czuje się w domu dobrze.

Może, gdy przychodzi zmęczony z pracy, chciałby mieć spokój, a dzieci nieznoszą hałasują.

Może chciałby się z dziećmi do przysiązki, a one uciekają z domu do kolegów.

Może chciałby z kimś pomówić o swojej pracy, a Ty chodzisz zawsze zafascynowana i niczym go do tego nie zachęcasz.

Może lubi on sport, albo kino i trzeba wspólnie z nim korzystać z

W tych zakładach pracy, gdzie czuwa nad nimi kobieta, sytuacja jest znacznie lepsza. Np. Morski Instytut Rybacki w Gdyni posiada własne przedszkole, opiekują się świetlicą RTPD, referentka walczy energicznie o lepsze warunki sanitarne w pracy. Stocznia Rybacka w Gdyni posiada Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Inaczej dzieje się w instytucjach, w których referentem socjalnym jest mężczyzna. Żeby nie mnożyć przykładów, podamy tylko, że w GUM-ie dotychczas nie było zrobiono, a Stocznia Gdynska daremnie czeka na przedszkole.

Nie chcemy tu uogólniać tego zagadnienia. Jest wielu mężczyzn, którzy jako referent socjalny doskonale pracują, ale te sprawy bliższe są kobietom i gdyby się nim należało zająć, na pewno uzyskalyby dobre wyniki.

A w tej dziedzinie można i należy dużo uczynić.

Kobiety aktywizują się

Przed paroma dniami odbyło się posiedzenie Wydziałów Kobiół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i NKW Stronnictwa Ludowego z udziałem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym omawiano szereg istotnych dla wzmocnienia aktywności kobiet wielkich spraw.

Wydział Kobiół Zw. Sam. Chł. ma do zaoferowania szereg pozytywnych osiągnięć. W roku ubiegłym w akcji uzdrowiskowej — wysłanych zostało na leczenie 6.255 kobiet wiejskich. Znaczące sukcesy osiągnięto we współzawodniczeniu pracy tak indywidualnym, jak zespołowym — w hodowli drobin, tepieniu chwastów, uprawianiu ogródków warzywnych itp.

Z 8700 pogadanek na Kola Gospodyń — wiele dotyczyło zagadnień o treści polityczno-społecznej. Należy podkreślić duży wzrost aktywności wśród kobiet wiejskich. Kiedy na pierwszego stycznia 1948 r. Kola Gospodyń liczyły 35.151 członkiń, w styczniu bieżącego roku cyfra ta wzrosła do 190 tysięcy.

Szczególnie duży przyrost dał się zauważyć w czasie akcji wyborczej Zw. Sam. Chł. Do zarządów gromadzkich z 20.000 gromad weszło:

Na członków zarządu 13.054 kobiety, do komisji rewizyjnych 9.950, delegatami na zjazd gminne zostało 8.929 kobiet. Do Zarządów Gminnych weszło ogółem 11.847 kobiet.

Udział kobiet procentowo w

stosunku do mężczyzn według województw przedstawia się jak następuje:

Szczecin — 19 proc., Wrocław — 16,1 proc., Katowice — 15 proc., Bydgoszcz — 12,3 proc., Rzeszów — 12,1 proc., Gdansk — 7,1 proc., Olsztyn — 9,2 proc., Warszawa — 6,2 proc., Lublin — 6,8 proc., Poznań 6,6 proc., Kielce — 2,6 proc.

Warto tu podkreślić, że kobiety na wsi nie wszędzie były należycie zorientowane, że jako członkinie Kola Gospodyń mogą brać czynny udział w zebraniach gromadzkich. Byli i tacy, co nie rozumieli znaczenia udziału kobiet w zarządach. Znały się fakty, gdy np. kobieta została wybrana na zjazd krajowy na delegata, a ojciec jej na wyjazd nie pozwolił. W wielu wypadkach kobiety wiejskie pracują z niezwykłym oddaniem i pożytkiem. W Biskupicach np. na konferencji powiatowej własnie kobieta z gromady swoim wystąpieniem na temat konieczności walki klasowej potrafiła porwać całą salę.

W gminie Kondratowice (woj. Wrocławskie) została wybrana prezesem gminy kobieta, Aleksandra Sucińska, posiadająca 2 ha. Zabrała się ona ostro do roboty: do remontu świetlicy, założenia biblioteki, zorganizowania kursów kroju i szycia, a także sporządzania dokładnego zapotrzebowania na nawozy sztuczne, aby każdy z rolników otrzymał je na czas. Swoim zapałem i energią Aleksandra Sucińska potrafiła zaimponować nie tylko całej gminie, ale nawet własnemu mężowi, który jest prezesem gromadzkim ZSCh i który respektuje zarządzenia „prezesa w spódnicy” — własnej żony.

W tej wielkiej akcji, zmieniającej od podstaw życie polskiej wsi — niejednokrotnie hamujący wpływ wywierają niektórzy przedstawiciele rozpolitykowanego kleru. I tak np. w powiecie Nowy Tomysł — żona działacza ZSCh nie otrzymała rozgrzeszenia dopóki „nie nawróci” męża.

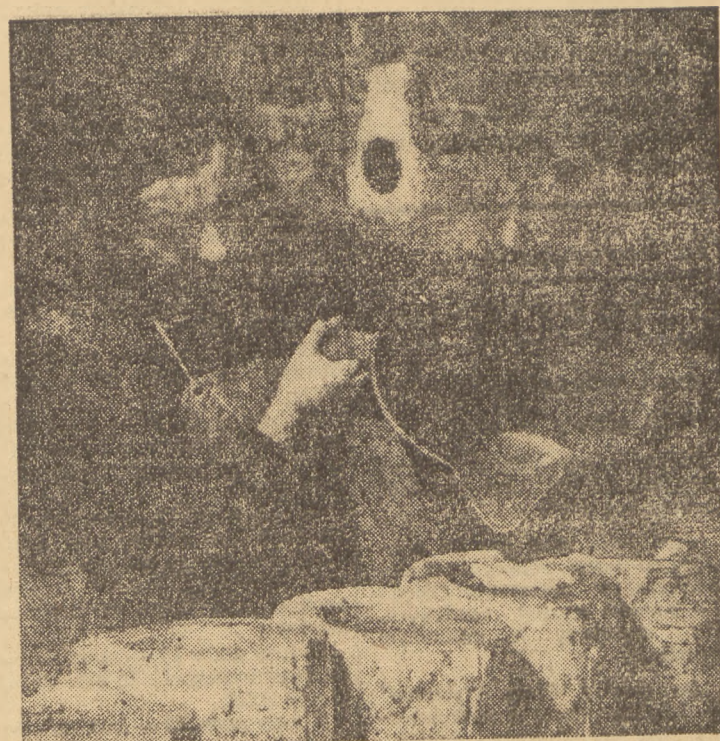
W powiecie ostrowieckim książę wykorzystuje ambona, by nawoływać do bojkotowania akcji „H”. Zapewniając rozwój hodowli trzody chlewnej.

Wiadomości nadchodzące z terenu dowodzą, że kobiety wiejskie, przystępują do akcji „H” z całym zrozumieniem.

W powiecie siedleckim zgłosiło się już 5 zespołów. W innych powiatach jest tak samo. Niektóre gospodynie wyrażają chęć przystąpienia do hodowli, nie mają jednak odpowiednich warunków chlewnych. Gdy mało i średniorolne chłopki zostają jednak zorientowane, że otrzymają wszechstronną pomoc i opiekę — garną się do zespołów.

Duże są już zdobycze w dziedzinie uaktywnienia się kobiet, ale nie są one jeszcze zadawalające w stosunku do naszych obywateli w tej dziedzinie możliwości. Aby szybciej i lepiej wyrównać wiekowe zaniedbania, konieczna jest ścisła współpraca Wydziałów Kobiół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Stronnictwa Ludowego. Rozpoczęły się już wspólne wyjazdy przedstawieli wydziałów kobiecych obu partii w celu przeprowadzenia posiedzeń wojewódzkich wydziałów kobiecych dla omówienia przygotowań do Międzynarodowego Dnia Kobiół w dniu 8-ym marca oraz uaktywnienia kobiet w akcji hodowlanej.

Brg.



Na zdjęciu Maria Koper, która już od 1946 r. pracuje w dziale odlewniczym Zakładów Ceramiki w Tolkimku. Jest to jeszcze jeden przykład, że kobieta może być zatrudniona prawie w każdej gałęzi przemysłu.

Pierwszy zakład pracy kobiecej w Elblągu „Odzieżówka” zatrudni w b. roku 1000 robotnic

W wielu pofabrycznych budynkach elbląskich, obecnie zwolna instaluje się maszyny i... budzi życie.

Przy ul. Królewskiej stoi duży odremontowany ostatnio gmach, który od dwóch miesięcy pulsuje pracą.

Po schodkach jeszcze bez balustrady, przez prowidoryjne, z desek zbitych drzwi wejściowe i nie wykończoną klatkę schodową wchodzi się do budynku. Wszędzie pachnie świeżą farbą i wszędzie wiszą napisy ostrzegawcze: „Świeżo malowane”.

Poprzednio była tu fabryka cygar, obecnie w wyremontowanym kosztem wielu milionów gmachu, mieszczą się „Elbląskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego”. Wyremontowane, gotowe sale fabryczne czekają na maszyny i na przyszłe pracownice. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi przyrzekł dostarczyć w ciągu 1949 r. tyle maszyn do szycia, ile tylko zapotrzebują elbląskie zakłady i wówczas miejscowe kobiety będą

mogły stanąć masowo do pracy.

W obszernej sali projektuje się urządzenie krojowni, dwa przyległe pomieszczenia przewidziane są na magazyny. Narazie wykorzystana jest tylko jedna hala fabryczna na I piętrze. Turkoczą w niej jednostajnie 24 maszyny do szycia. Pracuje się na dwie zmiany, aby wykorzystać jak najpełniej ten skromny na razie warsztat i aby dać zajęcie możliwie jak największej liczbie robotnic.

Uruchomienie elbląskich zakładów przemysłu odzieżowego przewidziane było dopiero w planie 6-cio letnim, lecz otwarto je w ramach Czynu Kongresowego w dniu 10 grudnia 1948 r.

Gdy po Elblągu rozeszła się wieść, że „odzieżówka” jak ją nazywają Elblążanie, przyjmują do pracy, wpłynęło około 3.000 podań. Niedostateczna ilość maszyn pozwoliła na zatrudnienie zaledwie stu kilkudziesięciu kobiet. Wybrano przy tym przede wszystkim kobiety, obciążone rodzinami i

zmuszone utrzymywać je własną pracą.

Przyjęte do fabryki pracownice przeszły na początku przeszkolenie, przeważnie bowiem brak im było wymaganej fachowości. To też wydajność jest jeszcze słaba, ale zwiększa się niemal z dnia na dzień, w miarę nabywania wprawy.

Gdyby znalazły się kredyty na odbudowę wszystkich budynków, które wchodziły w skład poprzedniej fabryki cygar, a obecnie przeznaczone są dla przemysłu odzieżowego w Elblągu, gdyby następnie wyposażono je w potrzebne maszyny, wówczas można by mówić o masowym zatrudnieniu kobiet w mieście. Wraz z rozwojem ciężkiego przemysłu, przybywają bowiem do Elbląga robotnicy przez ważne obciążenie rodzinami, wśród których są siostry, matki, córki, żony. Jest zresztą w Elblągu wiele kobiet, które same zmuszone są zarabiać na utrzymanie rodziny. Dla nich zatem, obok ciężkiego przemysłu, konieczne jest uruchomienie zakładów przemysłu lekkiego, w których znalazłyby pracę. To zadanie spełniają Elbląskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Pracują w nich przeważnie kobiety, — mężczyźni zatrudnieni są tylko jako fachowcy — mechanicy.

Jeżeli Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego dostarczy przyobiecane maszyny, w ciągu roku 1949 zakłady będą mogły przyjąć jeszcze około 1000 kobiet.

W bardzo długim rejestrze potrzeb miasta odbudowa Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nie powinna stać na szarym końcu.

Stella Olgierd.

Piszemy listy

Przedłużyć czas trwania przedszkoli

Tow. Trąpczyńska z Gdyni pisze nam:

— Od wielu matek pracujących słyszy się narzekania, że przedszkola czynne są tylko od 9-ej do 13-iej godz.

Poza tym przedszkola mają ferie świąteczne, tak samo długie, jak ferie szkolne. Często też zdarza się, że przedszkole jest zamknięte, gdyż personel ma tego dnia konferencje w Inspektoracie Szkolnym. Matka pracująca musi wtedy zabierać swoje dziecko z powrotem do domu. W interesie kobiet pracujących wszystkie bolączki powinny być najszybciej zostać uregulowane.

Red. Sprawy, które poruszacie, Towarzysko, są istotnie ważne. Musimy tak usprawnić pracę

przedszkoli, aby matka pracująca nie potrzebowała się trząść o swoje dziecko w czasie trwania pracy zawodowej.

Wiadomo nam, że w niektórych przedszkolach istnieją świetliczki, w których dzieci matek pracujących mogą przebywać do godz. 16. Należy przy pomocy Kół Rodzicielskich wprowadzić tego typu świetliczki i w pozostałych przedszkolach.

Sprawę skrócenia ferii świątecznych należy przedstawić Kuratorium, gdyż jest to kwestia, która musi być uregulowana jednolicie dla całego Okręgu Szkolnego.

Sporadyczne wypadki ramienia prapracowni są wynikiem zbyt szczupłego personelu i w miarę doszkalania wychowawczyń na pewno znikną.

W tkacko-kilimiarskim warsztacie w Sopocie

PIĘKNE TKANINY I GOBELINY dziełem podopiecznych WKOS-u

Warsztat mieszczący się przy ul. Fiszer 2 w Sopocie jest warsztatem szkoleniowym. 16 osobowy zespół uczennic, to już wykwalifikowane robotnice, które w najbliższym czasie złożą egzamin i rozpoczną pracę w różnych wytwórniach, czy fabrykach. Wszystkie one są podopiecznymi WKOS-u.

Warsztat istnieje już kilka lat. Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

Obecnie jest całkowicie samowystarczalny. Produkcja jego obejmuje dwa działy: tkacki i kilimiarski.

ob. Drabińska kolejno produkowane w warsztacie „cuda”. A więc najpierw „artykuł luksusowy” — gobeliny. Wykonanie naprawdę artystyczne. Uderza bogactwo motywów i harmonia barw. Uwagę naszą zwrócił jeden z gobelinów oparty na wzorze staropolskim.

Dalej oglądamy narzuty. Są one przeważnie kompozycji ob. Drabińskiej. Narzuty — oprócz wysokiego poziomu artystycznego mają inną jeszcze zaletę — są niedrogie. Koszt narzuty ręcznej o rozmiarach 6 m² wynosi ok. 12 tysięcy. Piękne narzuty tkackie kosztują 5—6 tys. zł.

Nie dziwnego, że zarówno w tym dziale, jak i w dziale materiałów ubraniowych (kupon piaszczowy w cenie 10 tys. zł) nie można wprost nadążyć z wykonaniem zamówień.

KILIMY ZE ŚCINKÓW

W trzech niewielkich pokojkach pracowni nad krosnami, warsztatami, lub stołami pełnymi odcinków skór — pochyla się rząd kobiet w różnym wieku.

Praca obejmuje wszystkie stadia produkcji. Pracownia otrzymuje różne resztki i ścinki np. z kożuszków. Pierwsza czynność — to strzyżenie tych skór specjalnymi nożycami góralskimi. Ze ścinków po zgromadzeniu, wełnę przędzie się i barwi na miejscu. Następnie wełna idzie na warsztat tkacki lub kilimiarski.

Na wykonanie jednego gobelinu potrzeba co najmniej miesiąc czasu. Narzutę wykonują na war-

szacie kilimiarskiej dwie osoby przez tydzień.

KOBIETY-WDOWY ZARABIAJĄ NA ŻYCIĘ

Zatrudnione tutaj kobiety przeważnie są samotne, mają dzieci na wychowaniu. Niektóre z nich mają wybitne zdolności i wrodzone zamiłowanie artystyczne.

Maria D. pochodzi z Lublina. Mąż zginął na Majdanku. Wdowa utrzymuje 2 córki w wieku szkolnym. Ob. F. jest również wdową. Mąż zginął w Stutthofie, pozostało dwoje nieletnich dzieci. Podobny jest los wielu innych kobiet. Wdowa utrzymuje dwoje dzieci i matkę staruszkę.

Większość, chyba 90 proc. pracowni są samotne, mają obciążone dziećmi. Dzięki służbie społecznej i wychowawczym inicjatywom WKOS-u, wszystkie one żyją z własnej pracy, choć zarobki ich są obecnie jeszcze nie duże — przeciętnie od 7 do 9 tysięcy zł miesięcznie, zdobywają fach i w najbliższej przyszłości mają zapewnione źródło utrzymania dla siebie i rodziny.

WYSOKI POZIOM ARTYSTYCZNY

Warsztat WKOS-u już niedługo otworzy własny sklep przy ul. Stalina w Sopocie.

Dobrze byłoby zorganizować w ramach jakiegokolwiek imprezy artystycznej wystawę wyrobów „matego warsztatu szkoleniowego”. Myślę, że w tym wzglę-

GŁOS SPORTOWY

Porażka hokeistów szwajcarskich w Finlandii

HELSINKI (PAP). Reprezentacja hokejowa Szwajcarii uległa, w rozegranym tu meczu, zespołowi fińskiemu „Tammerfors” w stosunku 4:8. Poszczególne tercje 1:2, 2:2, 1:4.

Na horyzoncie

„URSUS II” czyli wszechświatowej sławy siłacz

Dochodzą nas głosy z Elbląga, że „Król Żelaza” był naprawdę „mocny w garści”.

Niech świadczy o tym list przysłany do naszej redakcji przez rozgoryczonego mieszkańca Elbląga — amatora wrażeń sportowych. List drukujemy w dosłownym brzmieniu.

„Do redakcji Głosu Wybrzeża” w Gdańsku. Proszę o wydrukowanie niżej podpisanego artykułu. W dniu 23. I. 49 w sali Domu Kultury Milicjanta i Ormowca w Elblągu, odbył się występ „Ursusa II”. „Król żelaza”, po zakończeniu występu zaproponował publiczności, która znajdowała się na sali ok. 600 osób, że może jest amator jakiś, który by zoczył walkę z „Ursusem II”.

Po kilku minutach znalazł się amator z kina Bałtyk ob. Juniewicz Antoni. Gdy wchodził na salę cała publiczność biła brawa każdy był ciekawy, jak ta walka się rozstrzygnie. Ob. Juniewicz Antoni jest bardzo śmiały jest to mężczyzna wysoki barczysty z całą energią poszedł na scenę przywitał się z Ursusem.

Ursus zapytuje: czy ob. walczy kiedyś, ob. Juniewicz odpowiada nie, ale jestem amatorem. Ile ob. waży, Juniewicz odpowiada ok. 80 kg. Ursus spojrzał z niechęcią lecz po namyśle rzekł: czy tej walki by nie było można odłożyć na jutro to jest 24. I. 49 o godz. 19-tej, bo dziś nie ma mat i niema miejsca.

Publiczność wyczekiwała niecierpliwie. Po kilku minutach Ursus ogłosił, że jutro godz. 19-ta odbędzie się walka na te same bilety. Gdy przyszedł dzień 24. I. 49 godz. 19-ta w tej sali zgromadziło się ludzi ok. 600 osób, a „Ursus” nie przyszedł nawet się nie pokazał.

Nawet po walizki nie przyszedł tylko przysłał kolejąca.

Ludność ze zniechęceniem powróciła do domu.

Przypuszczamy że „król żelaza” nie przedkładał przyjeździe do Elbląga, a jak przedkładał to z właściwym sobie sprytem będzie omijał kino „Bałtyk”.

JJB

Program zawodów o puchar Tatr

KRAKÓW. Ogłoszony przez Komisję Sportową PZN, program międzynarod. mistrzostw narciarskich „O puchar Tatr” w Zakopanem przedstawia się następująco: 19 luty — zebranie sędziów międzynarodowych w hotelu „Morskie Oko” z następującym porządkiem obrad: 1) wybór komisji biegów zjazdowych, 2) przydział zawodników do grup, 3) wybór kolegium sędziowskiego.

20 luty godz. 10 — losowanie numerów startowych w hotelu „Morskie Oko”;

23 luty godz. 12 — uroczystość otwarcia zawodów na stadionie PZN;

24 luty godz. 10 — start biegu na 18 km. otwartego i do kombinacji w konkurencji męskiej (stadion PZN);

24 luty godz. 10 — start do biegu na 8 km. kobiet, przy górnej stacji kolejki na Gubałówce;

25 luty godz. 12 — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi;

26 luty godz. 10 — start do biegu rozstawnego 4x10 km. na stadionie PZN;

27 luty godz. 12 — konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów (na Krokwi);

28 luty godz. 11 — start do biegu zjazdowego na szczyście Kasprowego dla seniorów;

28 luty godz. 13 — start do biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem;

1 marzec godz. 10,30 — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Złobie;

2 marzec godz. 10,30 — slalom mężczyzn i kobiet otwarty w Suchym Złobie nad Kalatówkami;

3 marzec godz. 10 — start do

biegu na 30 km na stadionie PZN; 3 marzec godz. 19 — uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

LEACH (ANGLIA) mistrzem świata w ping-pongu

Porażka Vana w finale

SZTOKHOLM (PAP). W Sztokholmie zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Największy sukces odniosła Węgierka Farkas, zeszłoroczna mistrzyni w grze pojedynczej pań, wygrywając finał singla oraz, odnosząc zwycięstwo w finale gry podwójnej pań i w finale gry mieszanej. W tej ostatniej konkurencji Farkas była lepszą od swego partnera Sido (Węgry). Podobnie jak Farkas, do finałowych rozgrywek w 3-ch konkurencjach zakwalifikował się również Czechosłowak Vana, były dwukrotny mistrz świata w grze pojedynczej. Vana nie dopisało jednak szczęście, gdyż przegrał zarówno w finale gry pojedynczej mężczyzn, oraz w finale gry mieszanej.

W wyniku rozgrywek finałowych tytuły mistrzów świata zdobyli:

W grze pojedynczej mężczyzn — Anglik Leach, wygrywając z Vaną (CSR) w stosunku 3:2 (21:19, 11:21, 21:17, 14:21, 21:16).

W grze pojedynczej kobiet — zeszłoroczna mistrzyni Farkas (Węgry), odnosząc w finałowym spotkaniu zwycięstwo nad Hruskovą (CSR) w stosunku 3:2 (19:21, 18:21, 21:8, 21:9, 21:9).

W grze podwójnej kobiet — para węgiersko-szkocka Farkas — Elliot, która pokonała parę angielską Barnes — Crosbie 3:0 (21:10, 21:11, 21:13).

W grze mieszanej — Węgry Farkas i Sido zwyciężając parę Hruskova — Vana (CSR) w stosunku 3:0 (21:13, 21:15, 21:17).

Hokeiści polscy udają się do Moskwy

Wszechświatowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zaprasza ekipę hokeistów polskich na dwutygodniowy pobyt w Moskwie, celem rozegrania kilku spotkań z najlepszymi drużynami radzieckimi, biorącymi udział w mistrzostwach Z. S. R. R.

Zaproszenie zostało przyjęte i w najbliższych dniach hokeiści polscy udadzą się do Moskwy.

Termin wyjazdu i skład ekipy nie został jeszcze ustalony.

NA SI CZYTELNICZY PISZA

NIEUCZCIWY RZEŹNIK SPORZĄDZA KIELBASY Z ODPADKÓW

Dnia 11 bm. kupiłem krwawą kiskę w cenie 300 zł. za kilogram w rzeźniku ob. Piątkowskiego w Gdańsku, obok Ubezpieczalni Społecznej.

Po przyjeździe do domu stwierdziłem, że kiszka ta wyrobiona była z namoczonego chleba i bułki, które może stanowiły resztki niespożytych śniadań i kolacji rodzinny rzeźnika. Kiszka była odpowiednio nasączona krwią świnia i białymi kwadraciami tłuszczu, który przy dokładnym zbadaniu okazał się pocieciętymi chrząstkami i jelitami świniskimi. Jelito, zawierające masę konsumcyjną było zanieczyszczone kałem. Fakt ten uraga wszelkim przepisom higieny i świadczy o tym, że ob. Piątkowski lekceważy sobie w najwyższym stopniu klientów, wykorzystując chwilowe niedomaganie na rynku mięsny.

Sprawa została skierowana do Komisji Specjalnej do wal

ki z nadużyciami w Gdańsku. H. B.

(nazwisko znane redakcji)

RED. Publikujemy list naszego czytelnika, ponieważ podobne wypadki mogą się zdarzyć w innych sklepach rzeźniczych. Komisja Specjalna czuwa i na pewno potrafi zlikwidować szkodliwość gospodarczą.

SZKOŁA POWSZECHNA NR 2 W GDAŃSKU APELUJE DO ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Do 7-klasowej Szkoły Powszechnej Nr 2 w Gdańsku przy ul. Osiek uczęszcza około 500 dzieci, a na kursy wieczorowe około 500 dorosłych. Szkoła ta nie posiada jednak dotychczas ubikacji.

Dzieci i dorośli zmuszeni są załatwiać potrzeby naturalne w okolicznych gruzach, na których zresztą wisi tabliczka „nie zanieczyszczać”.

Jest zimno, przerwy między lekami trwają tylko kilka minut i palące potrzeby u-

tworzenia ubikacji nie trzeba chyba uzasadniać.

Sądzę, że na nasz publiczny apel, Zarząd Miejski odpowie jak najszybciej.

W imieniu uczniów szkoły Wabyliński

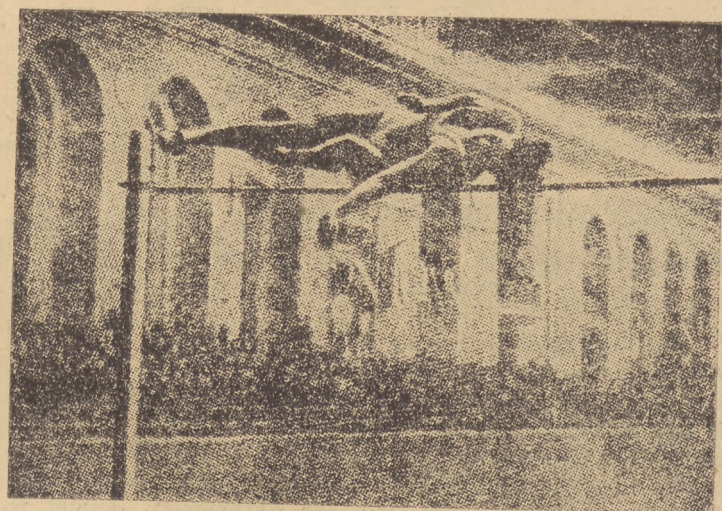
Red. List naszego czytelnika na pewno rozpatrzy Zarząd Miejski, drukujemy go bez komentarzy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. J. SWIDZIŃSKI, GDAŃSK — Prosimy o jaśniejsze sformułowanie swojej sprawy, gdyż z listu nie można się domyślić o co chodzi. Wtedy zamieścimy odpowiedź.

Ob. J. WYWROCKI, ELBLĄG — Ubezpieczalnia w Gdańsku, komunikacja nam że dziecko zostało już przyjęte do sanatorium. Przyczyna zwłoki, był brak miejsc w sanatorium w Kamiennej Górze.

Ob. J. WIECZOREK, Sopot — Dziękujemy za stałe nadsyłanie korespondencji z terenu i prosimy o dalszą współpracę. Z wiadomości, zawartych w ostatnim liście nie możemy skorzystać.



W krył. hali w Leningradzie Iljasen uzyskał 195 cm w skoku wzwyż



SZACHY

W dniu 13 bm. rozpoczyna się drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo Okręgu Gdańskiego, będący zarazem ówczym finałem w ramach mistrzostw Polski. W turnieju tym bierze udział 8 drużyn szachowych, a mianowicie: 3 drużyny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Gdańsk, 2 drużyny Bratniej Pomocy Politechniki Gdańskiej, Polska Y. M. C. A., Poczty Klub Sportowy Gdańsk oraz Lęborski Klub Szachowy Lębork po jednej drużynie.

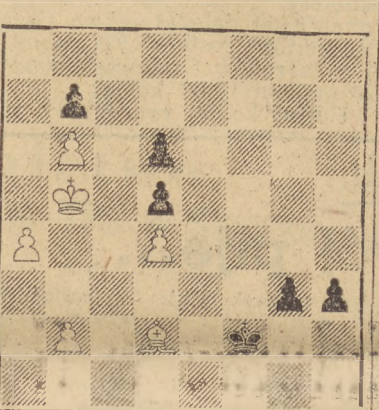
Po 10-tej rundzie turnieju o Mistrzostwo Wybrzeża w dalszym ciągu prowadzi Lesiak 6 pkt. przed Mackiewiczem 5½ pkt. Gór

kiewiczem, Sulikiem i Wismutem po 5 pkt. Turniej cieszy się dużym zainteresowaniem wśród szachistów.

Ruchliwa sekcja szachowa TP P. R. Gdańsk rozgrywa obecnie spotkania kwalifikacyjne. Rozgrywki i zapisy nowych członków przyjmuje się w poniedziałki i piątki o godz. 18-tej w lokalu Klubu Wrzeszcz, Rokosowskiego 22.

UWAGA. Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru podamy w przyszłą niedzielę tj. 20 bm. Jednocześnie opublikujemy spis osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie oraz wynik losowania na nagrodę, która będzie książką.

Zadanie nr. 3. Białe zaczynają i uzyskują remis W jaki sposób?



Kontrola diagramu: białe: Kb5, Gd2, p: b6, a4, d4, (6) czarne: Kf2, p: b7, d6, d5, g3, h3. (6).

PARTIA HISPANSKA Białe: W. Czechow. Czarne: Tajmanow, grana w mistrzostwach Leningradu rb.

1. e4, e5, 2. Sf3, Sc6, 3. Gb5, a6, 4. Ga4, Sf6, 5. 0-0, Ge7, 6. We1, b5, 7. Gb3, d6, 8. c3, 0-0, 9. h3, Sa5, 10. Ge2, c5, 11. d4, Hc7, 12. Sb-d2, c:d4, 13. c:d4, Gb7, 14. Sf1, Wa-c8, 15. We2, d5, 16. e:d5, e:d4 17. S:d4, S:d5, 18. Hd3, g6, 19. Gb6, Wf-d8, 20. Sf5, Gf6, 21. Wa-e1, Sb4, 22.

Kontrola diagramu: białe: Kc6, Hf3, Ge4, Ga5, p: e3, c2, d2, f2, (8). czarne: Ke5, Hh2, Ga1, Sc3, Sg3, p: d5, h3, (7).

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (115)

Vacher był rad, że ma gości tego wieczora. starał się być uśmiechnięty, gorliwie dolewał szampana.

— Bogactwo — to bzdura, wiercie staremu. Sądzę, że również i sława nie jest słodsza — dziś obrzucają kwiatami, a jutro oplują. Szczęście polega na spokoju. Życzę panu spokoju, panie Pepe.

Gospodyni pokreśliła głową:

— Pan zapomina, czym jest młodość, panie Vacher. To wieczorem chce się spać, nie rano... Niech pan spojrzy, jaką żonę ma pan Pepe, oto ma pan szczęście! Proszę pozwolić, że wypiję za to, żeby wasz związek był trwały...

Maria zmieszała się i jak zwykle w takich chwilach zaczęła się śmiać. Uniosła w górę szklankę:

— Najlepszego Nowego Roku, Pepe!

Tak, Maria również go tak obecnie nazywała. Tylko w tych rzadkich chwilach, kiedy pozostawali sami, całując go z gorączkową namiętnością, szeptała: „Jasiu! Mój Jasiu!...”. Dlaczego paryskiego wyrostka, który nie wydawał się poza Fontainebleau, nazwano hiszpańskim imieniem. Było to zeszłej zimy, dopiero zaczęli pracować: Jakub zebrał czterech towarzyszy, ale nie znał jeszcze nikogo z nich i na widok Mileta zapytał: „Tyś Hiszpan”. Wszyscy roześmieli się. A Milet zamienił się w Pepe.

Jednak Vacher pamiętał, czym jest młodość, widział jak spoglądają na siebie wzajemnie Pepe i Maria, więc po skończeniu kolacji nie zatrzymywał ich.

— My z panią jeszcze sobie posiedzimy — rzekł do gospodyni. — A goście nasi są zmęczeni. Niech pani zaprowadzi ich do mojej sypialni. Będę spał w gabinecie...

Po szampanie Marii kręciło się w głowie, dlaczego było wesoło. Zaraz po wyjściu gospodyni Marię ogarnął niepowstrzymany śmiech.

— Spójrz na łóżko! Czy kiedykolwiek spałeś na takim łóżu. Popatrz — to aniołek...

— Nie, to amor.

— Wszystko jedno, ze skrzydełkami... Okropnie śmieszne! To nie łóżko, to tron, jeszcze mi się przysni, że jestem angielską królową.

— A według mnie podobne do katafalku.

Maria przestała się zaśmiewać.

— Wiesz, boję się tego doktora. Ma szklany wzrok i nie mówi, tylko skrzypi. Prawdziwy Sinobrody...

— Nie ma co się go bać! Jeżeli Jakub zaręczył to znaczy, że można spać spokojnie. Jakub rozumie absolutnie wszystko. Z pewnością pracował przed wojną w „Huma”... Jeszcze takiego mądrała nie spotykałem... Oprócz Lejeana... Jaka to przykreść, że go wzięli!

— Przecież więzienie ewakuowano przed Niemcami. Jeżeli jest na południu, to tam zawsze lżej — u Francuzów...

— Co to za Francuzi! Rajmunda wydali boszom. Nawet nie wiem kogo nienawidzę więcej — „milicję” czy gestapowców. Gdyby mi kazano sprzątnąć Doriotę, to byłbym szczęśliwy. Naturalnie, Scheller, to również dobrze... Wiesz co zrobili z Antonim. Udało mu się przesłać notatkę... Torturowali go cztery dni. Scheller przypalał go elektrycznym żelazkiem... Myślałem, że to dziś, ale dzisiaj on siedzi w domu. Ten lajdak ma rodzinę... Spędza z rodziną cztery wieczory — wigilie, Sylwestra, urodziny swojej małżonki i Wielki Piątek. Rozumiesz, co to za świnia... Obawiam się, że może dzisiaj przepije się, ale Jakub powiedział: „To u niego jest dokładne, jak w zegarku”...

Zaraz po wejściu do pokoju Maria zrzuciła pantofle i zaczęła się rozbierać. Teraz siedziała napół rozebrana na wysokim, ogromnym łóżu, podkuliwszy długie nogi po dziecięcemu. Myślała o najbardziej strasznej rzeczy: co będzie jutro...

Zasł Pepe był wesoły, podniecony.

— Czy ty rozumiesz, co to za cudowny zbieg okolicz-

ności. Przecież nawet nie marzyłem, że uda nam się zobaczyć. To Jakub tak urządził. Z początku zapytał, czy nie chce spotkać Nowego Roku z towarzyszami, a później mówi: „Lepiej żebyś wypoczął” i wyjaśnił, że można tutaj, z tobą... Ot, udało się!... No i dobrze jest, że doktor nas zwolnił... Mario, a przecież dopiero teraz możemy sobie naprawdę powiedzieć — najlepszego Nowego Roku! Poczekaj, nie tak... Poczekaj, niech cię ucałuje...

Zapomnieli o wszystkim. Wtem, jakgdyby z daleka, Pepe usłyszał głos Marii:

— Jasiu, czy zamknąłeś drzwi. Boję się — Sinobrody przyjdzie...

Roześmiał się — i znów ją całował.

— Nigdy mi nie było tak dobrze!...

— Mario, zapal światło... To obok ciebie... Bardzo cię proszę... Chcę cię zobaczyć...

Patrzył na nią i uśmiechał się: jest tak piękna! W dzień tego nie widać... A teraz — tak bardzo piękna. Niezwykle oczy — zamglone i błyszczące...

Leżeli obok siebie pod kocami z brązu i szeptem rozmawiali o szczęściu. Marzyli o szczęściu jak dzieci, które obmyślają szczęśliwe zakończenie strasznej bajki.

— Wszystko będzie dobrze — szeptał Pepe. — W tym roku wykończą się, jestem tego pewny. Nawet nie wyobrażasz sobie, czego dokonali Rosjanie!... Jakub mówił, że przešli dwieście kilometrów, tak jak stąd do Lille, rozumiesz. Dowódca jest u nich Stalin, jasne jest, że pobiją boszów... Pamiętasz, opowiadałem ci o Włachowie, jak przyjeżdżał na fabrykę. Absolutnie wszystko rozumiał. Na pewno jest teraz generałem... Rosjanie zewsząd wypędzą boszów, nie ma w tym nic dziwnego... Co to będzie za radość, wyobrażasz sobie.

— Jasiu, a ty wierzysz, że będziemy razem.

— Naturalnie! Pojedziemy razem nad morze. Przecież ty również nie byłaś nad morzem. Mama była w Bretanii, opowiadała mi — to jest nie do opisania, nie nie widać, oprócz wody, a fale — jak domy... Albo pojedziemy do Marsylii, marsylińczycy są tak weseli... Można pojechać do dziesięciu, do stu miast.

(C. d. n.)